Ner 127. Kraków, Wtorek 4 Czerwca 1889. Rocznik XLII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 3 czerwca.

Ze względu na zbliżające się wybory do Sejmu, odbyć się miało wczoraj w Pradze zgromadzenie komitetu wykonawczego niemiecko-czeskich posłów sejmowych. Na zgromadzenie to zaproszeni także zostali przedstawiciele komitetu wyborczego liberalnej wielkiej własności. Jak donoszą z Pragi, Dr Szmeykal miał przedłożyć zgromadzeniu projekt odezwy wyborczej, w której podniesione będzie dotychczasowe niespełnienie rękojmi ze strony czesko-konserwatywnej większości, rozbicie się nawiązanych w roku ubiegłym rokowań ugodowych i zupełna zgodność liberalnej wielkiej własności z reprezentantami niemiecko-czeskich miast i gmin wiejskich. Ogłoszenie odezwy nastąpi we wtorek.

Równocześnie ożywił się znacznie ruch wyborczy w obozie czeskim, lecz także zarysowała się zasadnicza różnica stanowiska między Młodo- i Staroczechami. Młodoczesi chcą się ukonstytuować jako samodzielny klub i zupełnie zerwać łączność ze Staroczechami w klubie prawno-państwowym. W tym celu zwołany został na 16 czerwca młodoczeski wiec do Pragi.

Toast cara w czasie zaręczyn .w. ks. Piotra Mikołajewicza z księżniczką czarnogórską Milicą i świeże zajścia w Serbii zwracają w tej chwili najwięcej na siebie uwagi.

Toast cara uważają tak w Berlinie, jak w Londynie za znak wyraźny, że car swych zamiarów ze względu na politykę wschodnią nie myśli już odtąd ostaniać płaszczykiem formuł dyplomatycznych, ale otwarcie z niemi występować, chociaż mniemają, że car nie zejdzie mimo tego z dotychczasowego swego „wyczekującego stanowiska.“ Sygnalizowane nam przedwczoraj mniemanie znacznej niby części dzienników berlińskich, jakoby słowa pomienionego toastu były mylnie podanemi, wyraziła sama tylko *National Ztg* i to na podstawie prostego tylko własnego domysłu.

Chociaż więc zdaniem półurzędowych dzienników angielskich i berlińskich słowa cara nie wywołują obawy, że się następstwa w bezpośredniej uwydatnią akcyi, nie zapoznają jednak ani w Londynie, ani w Berlinie donioslości ich znaczenia, a za charakterystyczne znamię, wrażenia, jakie w obu tych miejscach wywarł toast cara a może więcej jeszcze pojawiające się jednocześnie znamiona większego zbliżenia się Rosyi do Francyi, poczytać można okoliczność, że od chwili nadejścia o nich wiadomości do Berlina przymilkły odrazu wszelkie dalsze wzmianki o spodziewanem przybyciu cara do Kielu, a zajmują się teraz głównie zamierzoną podróżą cesarza Wilhelma do Anglii, która będzie prawdopodobnie przyśpieszoną i nabędzie może więcej znaczenia, niż miała mieć pierwotnie.

W Belgradzie starają się usilnie o uchylenie podejrzeń. jakoby między rejencyą a rządem zachodziły jakiekolwiek nieporozumienia. W takim razie spadałaby na oba czynniki rządowe tem większa odpowiedzialność za ostatnie rozruchy i ich następstwa i wogóle za wszystko, co się teraz dzieje w Serbii.

Wobec napadu na wiec postępowców, wobec uwięzienia Garaszanina, wizyt urzędowych oddawanych exmetropolicie w jego willi i ostentacyjnych wystąpień posła rosyjskiego Persianiego, nabierają też niejakiej wiarogodności wieści podane świeżo przez jeden z dzienników peszteńskich, których sprawozdawcy jego miał udzielić jakiś „były minister serbski“. „Obok urzędowego gabinetu serbskiego — powiada pomienione źródło — istnieje faktycznie w Belgradzie drugi tajny gabinet, złożony z namiętnych antidynastycznych radykałów, oddanych w zupełności Rosyi. Do organizacyi tej, zbliżającej się w znaczeniu swem do dawnej konwencyi francuskiej, należy między innymi ów słynny organizator zajcarskiego powstania w roku 1883. W przeszły czwartek odbyło się posiedzenie tego gabinetu tajnego i postanowiono na niem rozpędzenie wiecu progresistów za pomocą demonstracyj ulicznych, co rusofilscy radykaliści ze względu na zbliżające się nowe wybory do skupczyny uznali za rzecz nieodzowną. Uchwała konwencyi została udzieloną ministrowi spraw wewnętrznych Tauszanowiczowi z kategorycznem poleceniem, aby wzbronił policyi przeszkadzania ludowi w tym zamiarze. Pokazało się też, że Tauszanowicz uległ naoślep rozkazowi. Wszyscy członkowie gabinetu — mówi dalej pomienione źródło — a może i jakaś część rejencyi, o czem jednak nie śmiem twierdzić na pewno, zostają pod wpływem konwencyi.

„Sam tylko minister spraw duchownych Miłosławiewicz oświadczył, że żadnych instrukcyj od niej przyjmować nie myśli. To też zapewne nie utrzyma się on długo w ministerstwie, bo wieściom o innych dymisyach nikt w Belgradzie nie wierzy. Na radzie ministrów w poniedziałek czynił on też sam jeden ministrowi Tauszanowiczowi gorzkie wyrzuty, że zezwolił na tak oburzającą pobłażliwość policyi. Że nareszcie, i to dopiero w poniedziałek, policya zaczęła występować ostrzej przeciw ekscedentom, pochodziło jedynie z następujących przyczyn. Najpierw zjawił się w poniedziałek zrana u Risticzа guwerner młodego króla, Dr Dokicz, i żądał imieniem króla w rozdrażnionym tonie stanowczego uchylenia rozruchów. Do konaku, mówił on, dochodzą najokropniejsze wieści, że w pobliżu jego mordują ludzi, a policya patrzy na to spokojnie. Król żąda, aby władze uchyliły to stanowczo. Drugą przyczyną było, że sami agitatorowie ulękli się dalszego następstwa wybryków, jakie spowodowali. Warto więc ogłosić przed światem, jeśli o tem dotąd nie wie, że zajścia dni ostatnich nie były wydarzeniami przypadkowemi, nie były sztuką teatralną improwizowaną, ale były pierwszym aktem przygotowanej oddawna tragedyi. A mogą niestety nastąpić gorsze jeszcze rzeczy. Polityka rosyjska wzięła bowiem od chwili upadku gabinetu progresistów stanowczo w Serbii górę, a co jej nie ulega, starają się jej zwolennicy usunąć z drogi brutalnemi środkami.“

W tem przedstawieniu rzeczy może być nieco przesady, może zanadto kategorycznych obwinień, ale sam rdzeń rzeczy, tyczący się przewagi panujących dziś w Serbii prądów, zdaje się być zupełnie prawdziwym.

Rekurs Garaszanina odrzucił sąd pierwszej instancyi; śledztwo powierzone zostało komisarzowi policyi Mikołajowi Karaliczowi.

O exmetropolicie Michale donosi *Corr. de l'Est*, że był na audyencyi u króla, że się starają sprowadzić porozumienie między nim a obecnym metropolitą Teodozyuszem. Spodziewają się też, że ostatni wniesie dobrowolnie o spensyonowanie go, a Michał, przywrócony do dawnej swej godności, dokona aktu namaszczenia króla.

Nowoje Wremia chwali postępowanie władz serbskich w chwili zebrania się wiecu postępowców i dodaje, że jeśli rejencya i rząd zasięgali rady posła rosyjskiego, co się zdaje bardzo prawdopodobnem, to nie mógł on im udzielić rady stosowniejszej nad ostrożne postępowanie z ludem w chwili ekscesów.

Przemowy Carnota w czasie pobytu jego w departamencie „Pas de Calais“ zmierzały z jednej strony do zaznaczenia, jak w oczach Europy wzrosło znaczenie Francyi przez świetność wystawy, z drugiej zaś do pozyskania sobie przychylności wojska.

Boulanżyści starają się dowieść, że dla braku wszelkich poszlaków zbrodni stanu, nie będzie wcale można rozpocząć zamierzonego procesu; z drugiej strony twierdzą republikańskie dzienniki, a przyznaje to i *Autorité*, że do rąk Mellina dochodzą coraz nowe denuncyacye i że skutkiem tego taką ilość świadków będzie miał do przesłuchania, iż przed połową sierpnia o ukończeniu śledztwa wstępnego przeciw Boulangerowi wcale mowy być nie może.

Króla Humberta witali razem z wszystkimi dygnitarzami państwa także członkowie Izby, z wyjątkiem nieprzejednanych, co już był w Izbie zapowiedział Imbriani.

Izbę deputowanych zawiadomił prezes, że komitet, zajmujący się sprawą wzniesienia pomnika Giordana Bruno, zaprasza Izbę na uroczystość odsłonięcia pomnika, i oświadczył, że ponieważ rząd nie bierze w niem udziału, nie wypada i Izbie wysyłać deputacyi, co nie wyklucza jednak możności wzięcia przez deputowanych prywatnego udziału w uroczystości. Oparł się temu Baccarini, oświadczając, że rząd może mieć w tej mierze swe względy, ale Izba powinna wysłać deputacyę. Obecny obradom Crispi oświadczył, że rząd nie uważa wzniesienia pomnika za rzecz rządową i dlatego nie bierze udziału, Izba zaś może postanowić, co zechce. Skutkiem tego oświadczenia Izba przyjęła wniosek Baccariniego. Jest to nowa demonstracya przeciw Watykanowi.

Nord brukselski oświadcza, że prawdziwym stróżem pokoju europejskiego jest Rosya. Ze względu zaś na przemówienia w czasie bankietów berlińskich powiada: Nie wystarcza chcieć groźnością siły bagnetów wymuszać pokój. Trzeba przedewszystkiem unikać drażnienia namiętności narodowych. Pod tym względem postępuje Rosya nierównie taktowniej.

Opowiada dalej *Nord*, że król Humbert miał rzeczywiście zamiar udania się do Strassburga. Planu tego zaniechano dopiero wobec oburzenia, jakie się z tego powodu w prasie francuskiej pojawiło. Pozostało jednak po tym zamyśle w Europie uczucie niepewności i niepokoju.

IV.

Podnoszono kilkakrotnie przeciw dawnym sejmom naszym zarzut, iż nie stworzyły sobie właściwego, ogólnego planu gospodarczego obejmującego, programu ekonomicznego. A że brak programu, to zarazem brak systemu i ścisłej konsekwencyi w działaniu — więc nie dziw, iż krajowa polityka ekonomiczno-finansowa wywoływała od czasu do czasu głośne krytyki bądź ze strony teoretyków, oceniających wszystko ze stanowiska postulatów nauki, bądź też — co się częściej zdarzało — ze strony ludzi praktycznych zawodów, którzy pragnęli gorąco widzieć w krótkim czasie jakieś nadzwyczajne, w oczy bijące rezultaty prac sejmowych w dziedzinie ekonomiki krajowej.

Przyznając tym głosom trochę racyi — chociaż szczupłość budżetu nie pozwalała na żadną szerszą i śmielszą akcyę — nie myślimy bynajmniej zaprzeczać istnienia widocznych, w ciągu ostatniego dziesięciolecia powstałych, a ustawicznie się wzmagających usiłowań reprezentacyi krajowej w kierunku odrodzenia ekonomicznego naszego społeczeństwa, nie chcemy też wcale twierdzić, jakoby usiłowania te nie wydały już niejednego pomyślnego i zdrowego owocu — sądzimy jednak, iż po czasie pierwszych prób i eksperymentów należy nowemu sejmowi wytknąć jasno sformułowany program działania, należy zarazem żądać jego wykonania.

Program polityki ekonomicznej obejmuje z natury rzeczy dwa wielkie działy ustawodawczych czynności. Pierwszy — to ogół kwestyj podatkowo-finansowych, których powodem i celem istnienia jest uzdolnienie skarbu krajowego do podjęcia różnorodnych zadań ekonomicznych, drugi — to właściwa akcya kraju w dziedzinie wszystkich działów produkcyi, całe szeregi środków ustawodawczo-administracyjnych, zmierzających do podniesienia rolnictwa i przemysłu, ożywienia i uzdrowienia handlu, ochrony zagrożonego w swym bycie stanu włościańskiego.

Poprzednio wskazaliśmy już na sprawę indemnizacyjną jako na warunek pierwszy, najważniejszy i nieodzowny sanacyi niezdrowego stanu finansów krajowych. Przeprowadziwszy konwersyę resztującej olbrzymiej pożyczki, zdobędziemy odrazu dla skarbu krajowego tak znaczne środki finansowe, iż wystarczą one niezawodnie na przeprowadzenie najkonieczniejszych, a rozpoczęcie dalszych pożytecznych reform ekonomicznych.

Nie należy jednak spuszczać z oka ingerencyi pośredniej sejmu na całą politykę podatkową monarchii, polegającej na oddziaływaniu przez uchwały i rezolucye na delegacyę naszą w Wiedniu, a więc i na parlament centralny. Sprawy podatkowe uważamy za rzecz tak ważną, tak ściśle związaną z ogólnym rozwojem ekonomicznym kraju, iż zaniedbanie tych stosunków przez Sejm krajowy byłoby z pewnością niezdrowym objawem apatyi lub też braku poczucia obowiązków społeczeństwa. Nie może odstraszać Sejmu dotychczasowa bezskuteczność usiłowań w tej dziedzinie, albowiem reformy podatkowe wymagają także w państwach zagranicznych bardzo długiego czasu, a milczenie Sejmu osłabiłoby tylko wszelką akcyę Koła polskiego w Wiedniu.

Jako rzecz dalszej przyszłości, która stanie się aktualną w chwili wniesienia przez rząd zapowiedzianych w parlamencie przedłożeń podatkowych, uważamy ogólną reformę krajowego systemu podatkowego w celu stworzenia organizacyi zastosowanej w doskonalszym sposobie do zmiennych i rosnących potrzeb skarbu krajowego. Dwojakie prowadzą do tego celu drogi: rzeczą przyszłego Sejmu będzie uczynić wybór między systemem, przyjętym w cesarstwie niemieckiem i związku szwajcarskim, a polegającym na przekazaniu z budżetu państwowego pewnych działów podatkowych na wyłączną korzyść krajów, a systemem mięszanym, zastósowanym już w kilku prowincyach austryackich, w którym państwo i kraj czerpią z tych samych źródeł podatkowych.

Polityka ekonomiczna kraju musi być w chwili obecnej, wskutek wiekowego zaniedbania Galicyi przez państwo, polityką wszechstronnych, śmiałych, na zdrowej jednak zasadzie opartych i praktycznie przeprowadzonych inwestycyj. Energiczna zbiorowa akcya kraju i państwa jest tem bardziej konieczną, skoro społeczność nasza nie posiada jeszcze w samej sobie ani dostatecznego zasobu sił ekonomicznych, ani energii, ani wreszcie zdolności asocyacyjnej prywatnej, żeby bez ciągłej opieki i pomocy zdołała się dźwignąć o własnych siłach z dzisiejszego stanu upadku i bezradności. Ponieważ uważamy spotęgowanie zasobów ekonomicznych kraju jako warunek rozwoju intelektualnego ludności, nie przypuszczamy na chwilę możności zapoznania przez Sejm tego organicznego związku obu spraw, zaniedbania jakichkolwiek środków i sposobów, zdolnych choćby o jedną chwilę przyspieszyć wielkie dzieło odrodzenia.

Uzasadniwszy w poprzednim artykule naglącą potrzebę dalszej pracy i starań w dziedzinie fachowego szkolnictwa, a zwłaszcza, o ile ono ma służyć ludności włościańskiej i rzemieślniczej, uważamy w dziale szczegółowym polityki rolniczej, jako pierwsze zadanie przyszłego Sejmu uchwalenie krajowej ustawy o prawie spadkowem dla drobnej i średniej własności ziemskiej w ramach niedawno przez parlament wiedeński przyjętej ustawy państwowej, która zawierając jedynie ogólne zasady, pozwala na wprowadzenie postanowień, uwzględniających odrębne stosunki i właściwości naszej prowincyi. W kraju tak bardzo rolniczym i tak bardzo włościańskim, jak Galicya, należy każdy środek ustawodawczy, który zmierza właśnie ku ochronie rolnictwa, do najważniejszych i najbardziej naglych postulatów ogólnej polityki krajowej.

Jestto jednak dopiero pierwsza część zadania. Pragnąc stan rolniczy przed upadkiem zachować, potrzeba przedewszystkiem zdolność jego produkcyjną ożywić i spotęgować, chroniąc go zarazem od różnorodnych klęsk, jakie byt jego podkopują i niszczą.

Podniesienie dotacyj krajowych na cele melioracyjne gruntowe i regulacyi rzek z dopływami, stworzenie osobnego funduszu na wspieranie różnych rolniczych spółek w celach melioracyjnych i produkcyjno-handlowych, podjęcie i przeprowadzenie komasacyi, energiczne zaopiekowanie się mleczarstwem — niewyzyskanem dotąd wcale źródłem bogactwa krajowego — zaprowadzenie przymusu asekuracyjnego co najmniej dla budynków w gminach wiejskich i drobnych miasteczkach, dalsza i skuteczniejsza ochrona lasów — oto kilka najważniejszych punktów programu ekonomicznego. Niejedna z powyższych spraw była już przedmiotem obrad poprzednich sejmów, lecz z różnych powodów nie doczekała się dotychczas pomyślnego załatwienia. Postawie-

Juliusz Kossak.

Któż może być w całej Polsce, jak długa i szeroka, komuby obcem było imię artysty, którego jubileusz obchodzi w dniu dzisiejszym Kraków, a z Krakowem sztuka polska? Od lat kilkudziesięciu każde ukazanie się nowego obrazu Kossaka jest zdarzeniem, jest radością i chlubą kraju i społeczeństwa naszego. Mało jest domów zamożniejszych, któreby choć jednej jego akwarelli nie posiadały; niema najbiedniejszej rodziny, którąby nie przyozdobiła skromnego mieszkania bodaj reprodukcyą którego z dzieł jego, a na tych reprodukcyach przedsiębiorcy świetne robią interesa; księgarze ubiegają się o pozyskanie illustracyj jego ołówka do utworów naszych poetów i powieściopisarzy, które potem rozchwytywane bywają, stanowiąc najpiękniejszą ozdobę salonów, najulubieńsze upominki dla młodych i starych. Popularnym jest każdy obraz i rysunek jego, lubo wartość tych licznych dzieł nie na samej tylko popularności polega. Znaną jest piękna i ujmująca postać jego, znanem wszystko prawie, co się do pracowitego lecz pogodnego żywota jego odnosi, aż do uroczego ustronia na przedmieściu w Krakowie, w którym przed kilkunastu laty osiadłszy, wiek swój męski i najpłodniejszą epokę twórczości przeżył, oddany rodzinie i pracy, otoczony pięknemi drzewami ogrodu i prześlicznemi widokami okolic Krakowa, z których tyle natchnień zaczerpnął, odwiedzany przez niezliczonych z całego kraju przyjaciół i wielbicieli talentu.

Pisać czytelnikom polskim o Kossaku, jest to nosić sowy do Aten.

To też nie dla powiedzenia czegoś nowego, ile raczej dla dogodzenia potrzebie serca z jednej strony, a z drugiej przez obowiązek dziennikarski przypomnimy tu kilka dat z życia jego, pragnąc tym sposobem przyłączyć się do chóru składających w dniu dzisiejszym hołd talentowi i zasłudze.

Juliusz Kossak urodził się w r. 1824 niedaleko Krakowa, u podnóża dumnych murów wspaniałego zamku Wiśnickiego, co dziś jeszcze głazami groźnych baszt i blank swoich świadczy o potędze monarszej dawnych „Królewiąt polskich“ możnego rodu Lubomirskich, którzy go wznieśli na podwalinach założonych przez Kmitów.

Przeznaczony do zawodu prawniczego, zapisał się przez posłuszeństwo dla matki na Wydział prawny uniwersyteut lwowskiego — ale rychło przekonał się, że nie paragrafy dla niego, tylko ołówek, pędzel i paleta. Próbował już i wcześniej na tem polu sił swoich, zdolności do rysunków okazywał niepospolite od dzieciństwa; za uniwersyteckich czasów kształcił się pod kierunkiem Maszkowskiego, który iskrę talentu umiał w nim rozdmuchać w silny już płomień; od 18go roku życia sztuce poświęcił się całkiem, a za przedmiot obrał sobie barwną, poetyczną polską przyrodę.

Na wsi polskiej zaczął studyować żywą naturę. Miłe wzięcie zjednywa młodemu chłopcu starszych i poważnych przyjaciół. Szczęśliwy przypadek sprawia, że znaleźli się między nimi ludzie, którzy poznali się na jego zdolnościach i nietylko mogli życzliwą podać mu rękę, ale wywrzeć zbawienny wpływ na kierunek talentu. Do najpierwszych należał Kazimierz hr. Dzieduszycki, który otworzył przed artystą skarby swoich zbiorów i wyrobił mu szerokie koło stosunków towarzyskich.

Młody i wrażliwy Kossak jednem okiem chwyta chciwie szczegóły i rysy odnoszące się do przeszłości narodowej, studyuje zbiory pamiątek, zbroje, portrety — lecz drugie oko ma pilnie zawsze zwrócone ku przyrodzie, a wśród tej nęci tę polską na wskróś duszę: koń, symbol szlacheckiej przeszłości naszej, rycerskich zapasów i zabaw Polaka.

Co to za biesiada była dla młodego malarza, gdy w r. 1845 jego protektorowie i przyjaciele Dzieduszycki i Rozwadowski sprowadzili do Galicyi stado koni z Arabii! Następuje czas gorączkowej, przygotowawczej pracy. Zamówień ma mnóstwo, chęci posiada nie mało, świat mu się uśmiecha, a do duszy płynie ożywczy zdrój spokoju, potrzebnego do zupełnej równowagi artystycznej. Ktoby potrafił zliczyć tysiące szkiców, rysunków, akwarelli, które Kossak rozsypywał hojną ręką pomiędzy obywateli galicyjskich? Wkrótce, pełen wiary w swój talent, wystawia w zakładzie Ossolińskich dużą akwarellę p. t. „Czwórka krakowska.“ Z pomiędzy ludzi, wpływających na rozwój młodego artysty, oprócz hr. Dzieduszyckiego wspomnieć należy o Szczęsnym Morawskim i o Gwalbercie Pawlikowskim. Ten ostatni zwłaszcza otworzył przed nim bogate swe zbiory w Medyce, aby z nich talent mógł do syta korzystać. Podróż na Wołyń, Podole i Ukrainę dostarczyła Kossakowi nowych motywów twórczości. Dla Władysława hr. Branickiego malował wiele i za jego namową pojechał do Petersburga. Maurycy Wolff zamówił u niego illustracye do „Plejady poetów polskich.“ Natura pędzi artystę po nowe wrażenia; w r. 1852 zwiedza Wiedeń i Węgry.

W roku 1853 wreszcie zamieszkał na dwa lata w Warszawie. I danem mu było szczęście poprowadzenia do ołtarza uroczej towarzyszki życia w osobie panny Zofii Gałczyńskiej; która odtąd dzieląc z nim koleje losu, stała się mu osłodą i podporą, wnosząc w dom artysty niewyczerpane zasoby pogody umysłu, spokojnego szczęścia rodzinnego i obdarzając go gronem dorodnych dziatek.

Mogłoby się zdawać, że odtąd spocznie już na wczas zdobytych laurach, że poprzestanie na korzystaniu z poprzednich mozolnych studyów. Tymczasem nie. Artystyczny ten temperament nie zna spoczynku ani zastoju. Kossak, jak to głębszych tylko natur bywa udziałem, umie być swoim własnym surowym krytykiem. W sprawiedliwem ocenieniu, czego mu jeszcze pomimo długoletniej pracy brakuje do skończonego artyzmu, jedzie szukać systematycznej wiedzy i nauki w Paryżu, i tutaj przez lat 6 pracuje pod kierunkiem Horacego Verneta. Po powrocie do kraju w roku 1862 obejmuje kierownictwo artystyczne *Tygodnika illustrowanego*. Poczem w roku 1868 dla wychowania dzieci przenosi się do Krakowa.

Tu dopiero wchodzi on w najwydatniejszy i najbardziej męski okres swojej działalności. Talent jego dojrzał zupełnie; twórczej fantazyi, ujętej w karby nauki, przyszła w pomoc myśl spoważniała, wszechstronne wykształcenie, ustalony styl i kierunek. Kossak stał się tem, czem jest dzisiaj i czem w historyi sztuki polskiej pozostanie. Z tej skromnej pracowni w uroczem zaciszu, przy ulicy Zwierzynieckiej, ocienionej zielenią drzew ładnego ogrodu, a z której okien widać na jedną stronę Wawel, na drugą błonia i kopiec Kościuszki, wychodzą w ciągu lat kilkunastu całe szeregi kompozycyj takich, jak: „Jarmark w Bałcie“, Stado hetmańskie“, „Targ koński na Kleparzu“, Targ na Groblach nad Wisłą“, „Rewera Potocki“, „Sobieski“, „Wjazd Cesarza Franciszka Józefa do Krakowa“, kilkanaście epizodów z historyi rodziny Fredrów, czterej wojownicy polscy, epizody z bitew Sobieskiego, że tylko te wspominamy, które się bez namysłu pod pióro cisną, nie próbując wcale wyliczyć całych szeregów rzeczy pomniejszych, robionych na premie Towarzystwa sztuk pięknych, na zamówienia prywatne, na upominki dla przyjaciół, na cele dobroczynne ofiarowanych itd., pomijając niezliczone rysunki do czasopism i wydawnictw. Prawie bez wyjątku są to akwarele, a tę technikę artysta postawił na wyżynie nietylko u nas przedtem nieznanej.

Kossak jest, jak wiadomo, specyalistą od koni. Szlachetne to zwierzę zbadał on i zgłębił, traktuje je już nie z zamiłowaniem, ale z miłością, wlewa weń fizyonomię, nieledwie duszę, koń stał się w przedstawieniu jego po prostu niezrównanym. Koń też w jego obrazach zwykle ważną, jeżeli nie przeważną odgrywa rolę. Ale i nad postacią ludzką umiał on zapanować. Ludzie występujący w obrazach jego noszą wybitną cechę zamaszystości, energii, siły. Jego ułani, krakowiacy, szlachta, chłopi, starzy i młodzi, mężczyźni czy dziewczęta, mają w sobie duszę, ciało z krwią rodzimą i muszkuły hartowne. Celuje mistrz także w powoływaniu do życia historycznych postaci, nadając im niezaprzeczone cechy przeszłości. Tę umiejętność wyjątkową wydobywania typowej prawdy, połączonej z efektem malarskim, on pierwszy do sztuki polskiej wprowadził. Za jego przykładem poszli: Brandt, Grottger, Alfred Kowalski i inni.

To dosyć powiedzieć, aby zwrócić uwagę na stanowisko, jakie mu się w historyi sztuki należy.

Innym zostawiamy szczegółowe ocenianie wartości dzieł jego i rozbiór czynników jego talentu. Powiemy tylko, że obok prawdy i wielkiej sumienności w studyowaniu natury, całą artystyczną działalność Kossaka cechuje pewien zdrowy i szlachetny idealizm, lubujący się i w pięknej treści i w pięknej linii i w harmonii kolorytu. Do przedmiotu brzydkiego, wstrętnego, nigdy podobno nie zniżył się jego pędzel. Drugą cechą ogólną jest miłość przyrody i rzeczy krajowych, cześć dla przeszłości i rycerskich wspomnień narodowych. Z tych źródeł natchnień wypłynęły wszystkie utwory jego, a ilość ich jest legion.

To też pobłogosławił Bóg po pół wieku, zapełnionym piękną i pożyteczną pracą, nagradzając wieczorem żywota pogodnym i spokojnym. 65 lat wieku nie zużyło tej silnej i hartownej natury. Czcigodny jubilat dzisiejszy, otoczony już wnukami, cieszy się nietylko szacunkiem powszechnym, ale i zdrowiem czerstwem, pracuje jeszcze zawsze, a dodajmy w nawiasie, i wygląda, jak młody; obok tego ma czas i siły oddawać się rozlicznym innym zajęciom obywatelskim, należeć czynnie do różnych instytucyj i stowarzyszeń, przewodniczyć Kołu literacko-artystycznemu i umie to wszystko czynić z zapałem a swobodą pełną wdzięku i uprzejmości, która zjednywa mu serca i czyni go jedną z najbardziej popularnych postaci Krakowa. Oprócz tego danem mu zostało patrzeć na powodzenie rodziny, a wśród niej syna, który się stał spadkobiercą talentu i sławy ojcowskiej.

nie ich na porządku dziennym rozpraw sejmowych uważamy za rzecz konieczną; rzeczą zaś będzie reprezentacyi krajowej wybrać najstosowniejszy do akcyi moment, ażeby uchronić się od przykrych zawodów, które co najmniej osłabiają energię w działaniu i zniechęcają do dalszej pracy.

Dotknęliśmy już powyżej wielu spraw, odnoszących się specyalnie i przeważnie do stanu włościańskiego. Pragnęlibyśmy jednakże zwrócić jeszcze uwagę na niezmierną donioslość ekonomiczną i narodową prac sejmowych około podniesienia tego stanu. Przekonanie o tem powinno być tak ogólne, że niezawodnie posłowie wszystkich kuryj podadzą sobie ręce i przystąpią zgodnie do przeprowadzenia tych środków, jakie do osiągnięcia powyższego celu są potrzebne.

Działalność przyszłego Sejmu okaże z pewnością na tem właśnie polu tak piękne rezultaty, że wobec tego wszelkie brzydkie agitacye i podszczuwania, zmierzające do rozbudzenia niezgody i waśni społecznej, na zawsze zamilkną, a ludność włościańska odwróci się ze wstrętem od tych antinarodowych i antispołecznych machinacyj.

Urządzanie zimowych kursów rolnictwa, wspieranie Towarzystw kółek rolniczych, oświaty ludowej i sklepików wiejskich, organizacya wreszcie taniego, należycie kontrolowanego, a więc zdrowego kredytu, stanowić powinny przedmiot najbliższych prac i obrad sejmowych.

Podjęta od niedawna akcya sejmowa w dziale przemysłowym nasuwa nam uwagę, iż, nie zapoznając wcale potrzeby i pożytku tych starań, wymagać można wprowadzenia jakiegoś praktyczniejszego, racyonalniejszego i obfitszego w skutki systemu udzielania pożyczek z funduszu przemysłowego. Częste i uzasadnione skargi naszych fabrykantów dowodzą, iż dzisiejszy proceder nie czyni w zupełności zadość praktycznym potrzebom przemysłowców. Ze sprawozdań sejmowych i artykułów fachowych wynika nadto, iż szczupłe fundusze krajowe zbytecznie rozdrabniano, przez co pomoc taka nie mogła być bardzo skuteczną. Wobec możności dalszej a spodziewanej, powiększenia tych dotacyj, rzeczą też będzie przyszłego Sejmu inne drogi sprawie tej wytknąć.

Wreszcie nie powinien przyszły Sejm spuszczać z oka licznych braków i fatalnych stosunków obecnej organizacyi stanu handlowego w naszym kraju. Już ostatni Sejm przystąpił do niezbędnej w tem sanacyi co do handlu produktami rolnictwa, a to zakładaniem magazynów krajowych. Nie posiadając bezpośredniego wpływu na inne działy tej sprawy, powinna reprezentacya krajowa poprzeć skutecznie życzenia coraz to częściej u nas i zagranicą się objawiające, ażeby stan kupiecki poddać również pewnej kontroli ustawy przemysłowej, ażeby porzucić wreszcie tutaj niezdrową zasadę *laisser faire laisser passer*.

Nie zapuszczając się zbytecznie w szczegóły, kończymy wyrazem naszego głębokiego przekonania, że przyszłe sześciolecie w pierwszej linii stawiać winno sprawy dobrobytu krajowego. Tego domaga się nasze położenie ekonomiczne, pod wielu względami tak zaniedbane, tego domaga się usposobienie całego społeczeństwa zwracającego się coraz skrzętniej do pracy, zachowania ziemi, gromadzenia materyalnych zasobów. Epoka walk konstytucyjnych dla Galicyi minęła — zadania organizacyi wewnętrznej winny się rozwijać stopniowo z uwzględnieniem tego, co pod tym względem już zdziałano, ale gospodarstwo krajowe zarówno w znaczeniu budżetowem jak i szerszem ogólno-społecznem — oto szerokie a nietknięte niemal pole przyszłej roztropnej i wytrwałej działalności — oto grunt wspólny, gdzie spotykać się mogą i jednoczyć różne stronnictwa i przedstawiciele różnych warstw kraju.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 2 czerwca.

Z początku wzięto za pomyłkę telegrafu niezwykłe wyrażenie, użyte przez cara w toaście na cześć ks. Czarnogórskiego, jakoby on był „jedynym przyjacielem" Rosyi. Następnie ta szczerość co się tyczy przyjaźni, jaką Rosya wzbudza, rozweseliła. Dalej tłomaczono, iż rosyjskie wyrażenie nie dało się dokładnie przetłomaczyć i że nie znaczy j e d y n y, lecz n a j l e p s z y, n a j p r a w d z i w s z y. W końcu upatrywano pewną dumę w tem ograniczeniu się wielkiego mocarstwa do przyjaźni tak małego księcia.

Bądź co bądź dla czytelników *Czasu* ani połączenie się Romanowów z domem książąt czarnej góry, ani toast cara nie były niespodzianką.

Od dawna zwracałem waszą uwagę na tendencyjne i ostentacyjne wyszczególnianie i małego księcia i małego jego kraju. Prócz przyjaźni istotnej a starej, był to sposób odezwania się do prawosławno-słowiańskiego świata, a zarazem zadowolenia obozu panslawistycznego.

Teraz ważne pytanie, czy skończy się na połączeniu związkiem małżeńskim córy „jedynego przyjaciela" z synem głównodowodzącego podczas ostatniej wojny wschodniej; czy też związek ten ma przygotować i wyprostować drogi do donioślejszego, mianowicie między carewiczem a prześliczną młodszą córką ks. Czarnogórskiego?

Pomimo przepychu, z jakim przyjmowano Szacha w Petersburgu, podobno olśnić się nie dał i nie uzyskano od niego, czego chciano.— Wpływ angielski miał w tej okoliczności odnieść zwycięstwo.

Wiadomości z Rzymu zaprzeczają pogłoskom o złym stanie zdrowia Papieża. Ojciec Święty jest tylko w wysokim stopniu rozdrażniony i zmartwiony niesłychanemi przygotowaniami, jakie czyni cały obóz radykalny we Włoszech, w celu urządzenia uroczystości Giordano-Bruno. Obecnie naprawiają tak zwane *Cassino Piusa IV*, znajdujące się w ogrodach Watykanu. Podobno Papież przepędzi w niem jakiś czas.

Ks. Walerya Windischgrätz, żona głównodowodzącego w Krakowie, która bawiła tu przez parę tygodni wraz z córką, odjeżdża dziś do zamku swojego Szarosz-Patak, gdzie spotka się z ks. Windischgrätzem.

Wybory sejmowe.

Posiedzenie Komitetu centralnego przedwyborczego dla zachodniej części Galicyi i W. Ks. Krakowskiego, komitetu uzupełnionego już tak wyborem pięciu członków przez delegatów, jak i zaproszeniem reprezentanta duchowieństwa dyecezyi, prezydenta miasta, reprezentanta zboru izraelickiego i przedstawicieli dzienników w Krakowie wychodzących, odbyło się w dniu 1 czerwca b. r. po południu pod przewodnictwm prezesa komitetu Leona Chrzanowskiego. Zebrało się siedmnastu członków, a trzech usprawiedliwiło swoją nieobecność.

Po zagajeniu posiedzenia, przewodniczący zaprosił referenta komitetu p. Fryderyka Zolla do przedłożenia pism do komitetu nadeszłych.

Referent odczytał pismo, podpisane przez Dra Stycznia w imieniu krakowskiej „sekcyi komitetu przedwyborczego dla miast i miasteczek", w którem tenże zawiadomił, iż pragnąc porozumieć się z komitetem centralnym, wyznaczył do rokowań w tym względzie swego prezesa Dra Ferdynanda Weigla, zastępcę prezesa Dra Wawrzyńca Stycznia oraz członków Mieczysława Pawlikowskiego i Tadeusza Romanowicza. Odczytawszy także pismo, wystosowane przez wspomnianą „sekcyę krakowską" do swoich mężów zaufania w powiatach, referent przedłożył komitetowi w imieniu prezydyum następujący projekt odpowiedzi na wyżej powołane pismo:

„Wielmożny Panie! Na szacowne pismo z dnia 12 maja b. r., wystosowane przez Wielmożnego Pana imieniem komitetu, któremu przewodniczyłeś, Komitet centralny ma zaszczyt odpowiedzieć, iż działalność jego jest ściśle określona instrukcyą, którą Koło sejmowe dla niego uchwaliło.

„Instrukcya ta, tworząc ogólną organizacyę przedwyborczą, miała właśnie na celu skupić w łonie tejże jedynej organizacyi wszystkie warstwy społeczne i wszelkie opinie polityczne — i doprowadzić je do możliwego co do postępowania przedwyborczego porozumienia.

„Uzupełnienie Komitetu centralnego nastąpiło też z wyboru delegatów, wyznaczonych przez reprezentacye wszystkich powiatów i miast, mających prawo wybierania posłów, a w uzupełnieniu tem reprezentacye miast doznały należytego uwzględnienia.

„Postępując także w duchu swej instrukcyi, Komitet centralny zaprosił w każdym powiecie wszystkich członków Rady powiatowej, iżby zawiązali komitet powiatowy przedwyborczy i uzupełnili go osobami, których bytność uważają w gronie swojem za użyteczną. Komitet centralny zaprosił wreszcie prezydenta miasta Krakowa i burmistrzów innych miast, mających prawo do wybierania posła, aby zwołali każdy w swojem mieście ogólne zgromadzenia wyborców dla wybrania miejskich komitetów przedwyborczych, które następnie samodzielnie prowadzić mają akcyę wyborczą.

„Przeniósłszy w ten sposób cały punkt ciężkości akcyi wyborczej w miastach na komitety miejskie a w powiatach większą część tej działalności na komitety powiatowe, Komitet centralny dał powyższej akcyi jak najszerszą podstawę i uszanował autonomiczne stanowisko rzeczonych kół wyborczych w zupełności. Wszelkie inne postępowanie przekraczałoby granice zakreślone komitetowi instrukcyą Koła sejmowego i naruszałoby tejże myśl przewodnią. Dlatego Komitet centralny z organizacyą przedwyborczą, która stoi po za organizacyą przedwyborczą, ustanowioną przez Koło sejmowe, w żadne nie może się wdawać rokowania.

„W imieniu Komitetu centralnego przedwyborczego dla zachodniej części Galicyi i W. Ks. Krakowskiego. Do Wnego Pana Wawrzyńca Stycznia."

Po otwarciu przez przewodniczącego rozpraw nad tym projektem odpowiedzi, zabierali głos pp.: Struszkiewicz, Weigel, Romanowicz, przewodniczący i referent — poczem Komitet dwunastu głosami przeciw czterem uchwalił zaprojektowaną odpowiedź.

Dalej referent odczytał pismo, nadesłane z powiatu Gorlickiego, uskarżające się na postępowanie komitetu powiatowego gorlickiego przy jego uzupełnianiu się. Mianowicie: pismo wystosowane do komitetu centralnego przez 300 włościan z powiatu gorlickiego, którzy przedstawiwszy, iż przy uzupełnianiu się komitetu powiatowego w Gorlicach odrzucono wniosek, aby zaprosić wójtów gmin do tegoż komitetu powiatowego i pominięto całe okolice powiatu gorlickiego — zawiązali oddzielny komitet włościański na powiat Gorlicki, a pragnąc „działać zupełnie zgodnie z intencyami komitetu centralnego, proszą o wspieranie ich radą i opieką."

Drugie pismo, wystosowane przez magistrat m. Biecza, który uskarżając się, iż w komitecie powiatowym, mimo żądania, nie otrzymało miasto Biecz należytej reprezentacyi, uprasza komitet centralny, aby poparł jego żądanie, iżby w skład komitetu powiatowego weszło jeszcze 10 reprezentantów m. Biecza.

Referent w imieniu prezydyum komitetu centralnego zaproponował, aby o tych dwóch pismach zawiadomić komitet przedwyborczy powiatowy w Gorlicach, zaznaczając, że chociaż komitet centralny nie może uznać komitetu włościańskiego nielegalnie zawiązanego, to jednak uznając słusznem żądanie obywateli włościan, a także równie słusznem żądanie obywateli miasta Biecza, wzywa komitet powiatowy gorlicki, iżby uzupełnił się 20 członkami, wybranymi przez włościan podpisanych na ich piśmie i 5 członkami, przedstawionymi przez zgromadzenie m. Biecza. Zaproponował także referent, aby równocześnie zawiadomić tak ów komitet włościański, jak i obywali m. Biecza o powyżej wspomnianej uchwale komitetu centralnego, a zarazem wezwać włościan, iż, ponieważ głównemu ich żądaniu stanie się zadość, powinni swój komitet rozwiązać, gdyż go komitet centralny uznać nie może.

Po krótkich rozprawach nad zaprojektowanemi uchwałami, komitet centralny przyjął je jednomyślnie z poprawką wniesioną przez p. Trybulca, aby w wezwaniu o uzupełnienie komitetu powiatowego 20-tu włościanami, wybranymi przez podpisanych, nie oznaczać tak ściśle liczby, tylko użyć wyrazu „około dwudziestu."

Poczem referent odczytał pismo, wystosowane po niemiecku przez burmistrza miasta Białej do komitetu centralnego, w którem burmistrz zawiadamia, że nie może jeszcze uczynić zadość wezwaniu tego komitetu, wyrażonemu w piśmie z d. 5 maja b. r., gdyż jeszcze nie wygotowano listy wyborców m. Białej, Rada miejska zaś zastrzega sobie zupełnie samodzielne postępowanie przy wyborach posła w m. Białej.

Przewodniczący przedstawił, iż, zdaniem jego, należy odpowiedzieć burmistrzowi m. Białej, wyjaśniając mu, że widocznie nie dobrze zrozumiał odezwę komitetu centralnego z 5 maja b. r., w której komitet zawezwał, aby wszysey członkowie Rady miejskiej bialskiej wyznaczyli delegata na zjazd delegatów w Krakowie d. 19 maja w celu wybrania 5 członków do komitetu centralnego, a następnie, gdy spis wyborców m. Białej będzie ułożony, aby burmistrz zaprosił wszystkich wyborców na ogólne zebranie dla wybrania komitetu przedwyborczego miejskiego, któryby samodzielnie kierował czynnościami przedwyborczemi w m. Biała. Wniosek ten, poparty przez członków komitetu pp. Weigla, Iwańskiego i Trybulca, przyjął komitet jednomyślnie.

Prezydyum przedłożyło następnie komitetowi centralnemu sprawozdania komitetów powiatowych, zdających sprawę z posiedzeń, na których zgłoszono kandydatury na posłów i uchwalono przedłożyć komitetowi przedwyborczemu kandydatury do zatwierdzenia. Mianowicie: Komitet powiatowy nowotarski, zdawszy sprawę z posiedzenia swego, odbytego w Nowym Targu 24go maja, donosi, że przyjął jednomyślnie kandydaturę hr. Edwarda Raczyńskiego i przedstawia ją komitetowi centralnemu do zatwierdzenia. Komitet powiatowy limanowski przesłał sprawozdanie z posiedzenia swego w d. 28 maja, na którem kandydaturę p. Tadeusza Romera, prezesa tamecznej Rady powiatowej na posła z okręgu włościańskiego limanowskiego, uchwalił 29 głosami na 37 obecnych członków komitetu i kandydaturę tę przedstawia do zatwierdzenia komitetowi centralnemu. Komitet powiatowy przedwyborczy grybowski pismem 30go maja zdał sprawę ze swego posiedzenia, odbytego w Grybowie 18go maja i przedłożył do zatwierdzenia przyjętą przez siebie prawie jednomyślnie kandydaturę p. Edmunda Klemensiewicza, notaryusza w Grybowie, na posła do Sejmu z grybowskiego okręgu wyborczego mniejszej własności. Komitet centralny bez dyskusyi zatwierdził te trzy przedstawione kandydatury na posłów i postanowił zawiadomić o tem komitety powiatowe.

Następnie odczytano pismo, wystosowane do komitetu centralnego przez komitet przedwyborczy powiatowy z powiatu brzeskiego, który przesyła sprawozdanie z posiedzenia swego, odbytego 27 maja w Brzesku. W piśmie swojem zawiadomił komitet powiatowy, iż na tem posiedzeniu zgłosił osobiście swą kandydaturę hr. Jan Stadnicki, dotychczasowy poseł z brzeskiego okręgu wyborczego mniejszej własności, a zdawszy sprawę z dotychczasowej swej działalności poselskiej, przedstawił zasady, których trzymać się będzie nadal przy pełnieniu obowiązków poselskich, jeśli posłem wybrany zostanie. Dalej donosi komitet powiatowy, iż zgłosił także do komitetu powiatowego piśmiennie kandydaturę swoją p. Tomasz Wilk, włościanin i rewizor bydła z Woli Rogowskiej, a komitet powiatowy w końcu pisze, że ma zaszczyt „podać do wiadomości komitetu centralnego te dwie kandydatury z prośbą o decyzyę, którego z powyżej wymienionych kandydatów ma komitet powiatowy popierać i wyborcom zalecić."

Referent komitetu centralnego w imieniu jego prezydyum wniósł, aby w odpowiedzi na to pismo zawezwać komitet powiatowy brzeski, iżby zastosował się do instrukcyi, uchwalonej przez Koło sejmowe w d. 19 października 1884 r. i przedstawił komitetowi centralnemu do zatwierdzenia kandydata na brzeski okręg wyborczy mniejszej własności. — Komitet wniosek ten jednomyślnie przyjął.

Wreszcie na wniosek przewodniczącego komitet centralny upoważnił swoje prezydyum wystosować odezwę do komitetów powiatowych, iżby zawezwali wszystkich chcących kandydować, aby zgłosili swoje kandydatury do komitetów powiatowych i aby komitety powiatowe sprawozdania swoje o przyjętych przez siebie kandydaturach przedłożyły komitetowi centralnemu do roztrząśnienia, a względnie zatwierdzenia.

Następne posiedzenie komitetu centralnego naznaczono na dzień 15 czerwca; zaś w razie potrzeby wcześniejszego zebrania się komitetu, przewodniczący go zwoła. — Poczem przewodniczący zamknął posiedzenie.

O programowych artykułach wyborczych *Czasu* dzienniki krajowe zachowują wymowne milczenie. *Przegląd* lwowski, który powtórzył pierwszy artykuł, podaje korespondencyę z Wiednia, której autor z werwą i energią uderza na żywioły chcące szerzyć rozkład, a podnosi doniosłość naszego programu, wskazującego dodatnie zadania dla przyszłego okresu sejmowego. „Potępiając — pisze *Przegląd* — co na potępienie zasługuje, stawia zarazem *Czas*, z całą patryotyczną abnegacyą, program rozwiązania własnego, ściślejszego klubu prawicy sejmowej, a zjednoczenia znów wszystkich odcieni zachowawczych, żeby wytworzyć z chaosu klubów i grup jednolitą większość sejmową oraz przywrócić działalność Koła sejmowego pod przewodnictwem prezesa Koła polskiego w Radzie państwa, ażeby utrzymać łączność Koła z Sejmem i konsekwencyę polityki kraju odnośnie do państwa i Monarchy. Oto więc, jak dotąd, tak i teraz stronnictwo konserwatywne występuje jako jedyne, zdrowe stronnictwo reformy, mającej na celu prawdziwą pracę około rozwoju kraju i wzmagania siły narodu."

N o w y T a r g 31 maja. Akcya komitetu przedwyborczego, zawiązanego legalnie, jest w pełnym toku w kierunku przeprowadzenia wyboru hr. Edwarda Raczyńskiego, za którym jest cała inteligencya powiatu, oraz część rozumniejszej i lepiej myślącej ludności wiejskiej.

Przeciw tej kandydaturze, przez całą poważniejszą opinię zatwierdzonej i przyjętej, występuje niestety agitacya dwóch ludzi, prowadzona na własną rękę. Dotychczasowy poseł z gmin wiejskich, pensyonowany kapitan, p. Feliks Pławicki, bardzo czynnie się krząta, agitując za swoją kandydaturą, a w ostatnim czasie wyłoniła się także dość oryginalna kandydatura X. Józefa Bednarza, byłego wikaryusza z dyecezyi tarnowskiej, obecnie deficyenta, zamieszkałego we Lwowie, gdzie podobno jest właścicielem realności przy ulicy Grodecko-Janowskiej. Obaj ci kandydaci nie mogą mieć widoków powodzenia, żałować jednak wypada, że, występując przeciw hr. Raczyńskiemu, ogólnie i z najpoważniejszej strony uznanemu kandydatowi, muszą w zabiegach swoich posługiwać się niezbyt właściwemi środkami, chcąc przyciągnąć głosy wyborców, mniej stanowczych przekonań. Nie dodaje to im powagi, a na ogół wpływa demoralizująco.

L i s k o 31 maja. Przedwczoraj ukonstytuował się tu komitet przedwyborczy pod przewodnictwem p. Teofila Zurowskiego, którego zastępcą wybrano p. Józefa Jordana. Komitet ten postawił kandydaturę z mniejszych posiadłości p. Teofila Zurowskiego, lecz ten oświadczył, że ubiegać się o mandat nie będzie, i zaproponował na kandydata Dra Włodzimierza Kozłowskiego. Komitet jednak nie zgodził się na to i postawił kandydaturę miejscowego starosty p. Franza, który wszakże natychmiast oświadczył, że kandydatury, a w danym razie wyboru przyjąć nie może. Po takiem oświadczeniu komitet jednogłośnie postawił powtórnie kandydaturę p. Zurowskiego i odniósł się natychmiast do komitetu centralnego o zatwierdzenie takowej.

Ze strony ludności ruskiej nie wybrano dotychczas żadnego komitetu wyborczego, lecz kilkunastu księży ruskich zjechało się w Ustrzykach dolnych i postawiło kandydaturę p. Antoniego Kokurewicza, notaryusza z Liska, który dotychczas nie dał się poznać ze zdolności, a niejednokrotnie natomiast zaznaczył swoją zagorzałość narodowościową.

Prócz tego jest dwóch kandydatów ruskich na własną rękę, a mianowicie: Dr Dyonizy Jamiński, adwokat krajowy ze Lwowa, człowiek przekonań umiarkowanych i także adwokat z Sanoka Dr Aleksander Iskrzycki, znany niegdyś na gruncie lwowskim za czasów śp. Tromtadracyi, a potem, jako obrońca oskarżonych w procesie słynnym Olgi Hrabarowej, hofrata Dobrjańskiego, Markowa i t. d. Ta ostatnia kandydatura niema żadnych widoków powodzenia, jak również kandydatura notarysza Adamskiego, o której nieśmiało tu i ówdzie przebąkują.

R z e s z ó w 1 czerwca. Ruch wyborczy w grupach gmin wiejskich i miasta Rzeszowa ograniczył się dotychczas na zorganizowaniu się komitetów. Na własną rękę nie rozwija nikt agitacyi, nikt też dotąd nie zgłosił oficyalnie swej kandydatury. Jako kandydaci zamierzają wystąpić dotychczasowi posłowie: Adam Jędrzejowicz ze Staromieścia z grupy gmin wiejskich i Dr Alojzy Rybicki z miasta Rzeszowa. W grupie większych posiadłości nie objawił się dotąd żaden ruch wyborczy.

S a m b o r 30 maja. Przedwczoraj odbyło się tu zgromadzenie członków komitetu przedwyborczego dla grupy gmin wiejskich, ukonstytuowanego pod przewodnictwem zastępcy prezesa Rady powiatowej p. Karola Barańskiego, właściciela dóbr Radłowice. Komitet zgodził się większością głosów na kandydaturę tegoż p. Barańskiego; trzy głosy miał X. Dymitr Biliński, gr.-kat. proboszcz z Biliny wielkiej.

Wczoraj ukonstytuował się również komitet przedwyborczy dla wyboru posła z miasta Sambora pod przewodnictwem burmistrza tutejszego Dra Ignacego Budzynowskiego. Komitet ten, złożony z 40 tu członków, ma odbyć w tych dniach posiedzenie, na którem były poseł p. Edward Uderski, inżynier, złoży sprawozdanie ze swej działalności. On też niewątpliwie ubiegać się będzie o dalszy mandat, a znajdzie prawdopodobnie poparcie ze strony komitetu miejscowego i tutejszego magistratu. Drugim kandydatem z miasta Sambora jest notaryusz lwowski Julian Szemelowski, Samborzanin rodem, który posiada tu kilka realności i może mieć poparcie ze strony przedmieszczan.

W grupie gmin wiejskich oprócz p. Barańskiego i X. Bilińskiego, którzy nie są zbyt popularni w powiecie, wyłania się kandydatura p. Teofila Bereźnickiego radcy apelacyjnego i członka Wydziału krajowego, który ma za sobą liczne tu głosy i może mieć widoki powodzenia.

W kuryi większych posiadłości zatrzymają prawdopodobnie swe mandaty dotychczasowi posłowie: Dr Piotr Gross i Dr Tadeusz Skałkowski.

S t r y j 1 czerwca. Zawiązały się tu dwa komitety przedwyborcze: pierwszy pod przewodnictwem bar. Zygmunta Romaszkanka, który to komitet nie podniósł dotychczas żadnej kandydatury; — drugi ruski pod przewodnictwem X. Bazylego Załozieckiego, gr. kat. parocha w Hurniem. Ten ostatni komitet postawił kandydaturę dotychczasowego posła, Dra Mikołaja Antoniewicza, prof. gimn. z Przemyśla, który zdaje się mieć widoki powodzenia.

Dla wyboru posła z grupy miast zawiązał się tu również komitet pod przewodnictwem tutejszego burmistrza p. Zygmunta Zatwarnickiego. Komitet ten uchwalił jednogłośnie popierać kandydaturę dotychczasowego posła z tej kuryi Dra Filipa Fruchtmana, tutejszego adwokata.

W grupie większych posiadłości nie objawił się dotychczas ruch wyborczy.

K o s s ó w 1 czerwca. W tutejszym powiecie, który wybiera posła tylko z mniejszych posiadłości, ukonstytuowały się dwa komitety przedwyborcze, a mianowicie komitet ruski i komitet zorganizowany z inicyatywy centralnego komitetu.

Komitet ruski zostaje pod przewodnictwem X. Michała Kolankowskiego, gr. kat. parocha z miasta Kut, a w skład jego oprócz księży i kilkunastu włościan, wchodzą dwaj koncypienci adwokaccy z Kossowa: Aleksander Kulczycki i Michał Dorundiuk, oraz lekarz miejski z Kut Dr Skomorowski. Kandydatem tego komitetu jest gr. kat. proboszcz z Kut starych X. kan. Lisiewicz, dziekan kossowski i członek Rady powiatowej. Zasiadał on już dawniej w Sejmie, jako poseł z mniejszych posiadłości okręgu wyborczego zaleszczyckiego; był też zastępcą prezesa Rady powiatowej w Zaleszczykach. Osobistość powszechnie znana w powiecie, należy do Rusinów niezadowolonych z obecnego porządku rzeczy. Widoków utrzymania się przy wyborach niema, a przy najruchliwszej agitacyi mógłby zaledwie uzyskać 40 głosów na 140 wyborców.

Na czele drugiego komitetu stoi *de nomine* prezes Rady powiatowej Stanisław Przybyłowski, ale dotychczas *de facto* kierował całą akcyą notaryusz tutejszy Dr Karol Wurst, który też zdołał wysunąć swoją własną kandydaturę, a korespondencyami do dzienników wiele spowodował wrzawy. Ogłoszono go jako wpływowego obywatela i wielkiego patryotę. Tymczasem p. Wurst przekonał się sam, że pomimo tej wrzawy nie znajdzie poparcia u tutejszej ludności, wśród której nie używa wcale sympatyi. Zrzekł się tedy kandydatury i wystąpił z komitetu miejscowego. D. 5 b. m. odbędzie się ponowne posiedzenie tego komitetu, na którem postawioną zostanie kandydatura p. Ministra Filipa Zaleskiego, dotychczasowego posła. Wybór jego można uważać za zapewniony.

S t a r e m i a s t o 1 czerwca. Komitet przedwyborczy postawił, jak wiadomo, kandydaturę na posła z mniejszych posiadłości hr. Ludwika Wodzickiego, która ma wszechstronne poparcie. Pomimo tego księża gr. kat. przy współudziale kilkunastu mieszczan zawiązali komitet ruski i popierają kandydaturę Dra Mikołaja Antoniewicza, prof. gimn. z Przemyśla. Kandydatura ta nie ma tutaj poparcia, co widząc komitet, zaniechał prawie działania i tylko niektórzy księża agitują na własną rękę. P. Antoniewicz nie ma tu najmniejszych widoków powodzenia.

M o ś c i s k a 1 czerwca. Ruch wyborczy objawia się dotychczas bardzo słabo. Komitet tutejszy, do którego postanowiono wezwać kilku gr. kat. księży i wybitniejszych włościan, dopiero w tych dniach w takim wzmocnionym składzie ma odbyć posiedzenie dla omówienia kandydatur poselskich.

Obiegają pogłoski, że hr. Stanisław Stadnicki, który niewątpliwie miałby najwięcej widoków otrzymania mandatu z grupy gmin wiejskich, wymawia się od kandydatury. Niektórzy włościanie oświadczają się za dyrektorem tutejszego Tow. zaliczkowego p. Masiukiem, ale tej kandydatury nie można brać na seryo.

Rusini mają zamiar stawić kandydaturę X. Sieńkiewicza, gr. kat. dziekana i proboszcza z Czerniawy; mówią także o Sieńkiewiczu, bracie dziekana, urzędniku Towarzystwa asekuracyjnego w Wiedniu, który już raz występował jako kandydat na posła do Rady państwa. Obiegają także pogłoski o kandydaturze sędziego powiatowego z Sądowej Wiszni p. Wołszczakiewicza, który w czasie ostatnich wyborów sejmowych był kandydatem.— Wogóle jednak nie wyłoniła się tu dotychczas stanowczo żadna kandydatura.

B r z e ż a n y 1 czerwca. Występuje tu czterech kandydatów do mandatu w kuryi mniejszych posiadłości. Dwie kandydatury p. Henryka Szeliskiego z Kozowy i radcy sądowego Albina Turzańskiego zgłoszone zostały oficyalnie; dwie inne, adjunkta sądowego Dra Damiana Sawczaka i gr. kat. dziekana z Koniuch Juliana Onyszkiewicza, są dotychczas tajne. Jak wiadomo, kandydatem zatwierdzonym przez komitet centralny jest p. Henryk Szeliski, wszakże p. Turzański pomimo przyrzeczeń poprzednich nie zrzekł się kandydatury i nie ustaje w agitacyi. P. Sawczak jest synem włościanina; to też najwięcej agituje wśród ludności wiejskiej. X. Julian Onyszkiewicz należy do stronnictwa „Czerwonej Rusi," to znaczy jest „russkim," nie Rusinem. Na głosy duchowieństwa swego dekanatu mógłby on liczyć tylko w takim razie, gdyby kandydatura jego z góry przez centralny ruski komitet nakazaną została, czego jednak nie należy się spodziewać ze względu na znane tendencye X. Onyszkiewicza.

S t a n i s ł a w ó w 1 czerwca. Zawiązał się tu komitet ruski złożony z włościan, księży i kilku mieszczan. Komitet ten, liczący 70 członków, wybrał ze swego łona komitet ściślejszy z 9 członków i wydał odezwę wzywającą do organizacyi komitetów miejscowych w każdej gminie dla kierowania wyborami wyborców.

Komitet miejski dotychczas się nie ukonstytuował, nie postawiono też dotąd żadnej kandydatury ani w grupie gmin wiejskich, ani z miasta.

Z J a s ł a. Pełny komitet przedwyborczy powiatowy celem omówienia i uchwalenia kandydatury na posła do Sejmu krajowego, zwołany został na dzień 7 czerwca o godzinie 11 rano do biura Rady powiatowej.

Z P i l z n a. Zawiązany powiatowy komitet przedwyborczy w celu przeprowadzenia wyboru posła z mniejszej posiadłości w powiecie Pilźnieńskim, wzmocnił się znaczną liczbą przybranych mężów zaufania i uchwalił odbyć pełne posiedzenie w dniu 7 czerwca 1889 o godzinie 10 przed południem w sali Rady powiatowej w Pilźnie, a zarazem wezwać pragnących się ubiegać o mandat poselski w tym okręgu, aby się w dniu wymienionym na posiedzenie osobiście zgłosili, celem przedstawienia się i wypowiedzenia swoich zdań o sprawach krajowych.

KRONIKA.

— **W sprawie osobnego pociągu** do Łańcuta na pogrzeb ś. p. hr. Alfreda Potockiego donoszą nam, iż uzupełnienie niezbędnej ilości uczestników może mieć miejsce **do jutra wtorku godz. 11 rano** u hr. Karola Scipiona w Banku galicyjskim. Uprzedzamy, że kuryerski pociąg ranny zapóźno na pogrzeb do Łańcuta przybędzie.

— **Hr. Andrzej Potocki** zaręczył się w tych dniach z panną Krystyną Tyszkiewiczówną, córką hr. Jana Tyszkiewicza i Izabelli z Tyszkiewiczów. Slub odbędzie się w jesieni w zamku Walla hr. Tyszkiewiczów na Litwie.

— **JE. hr. Ludwik Wodzicki** przybył tu wczoraj rano z Wiednia i dzisiaj rano odjechał do Galicyi.

— **Radca dworu Dr Henryk Blumenstok** bawi od kilku dni w Krakowie w przejeździe do Łańcuta na pogrzeb ś. p. hr. Alfreda Potockiego.

— **Hr. Jan Aleksander Fredro**, jak się z prawdziwą przykrością dowiadujemy, zapadł ciężko na zdrowiu.

— **Jubileusz p. J. Mrazka.** Nasze Towarzystwo wzaj. ubezpieczeń obchodziło w ostatnich czasach parokrotnie ćwierćwiekową działalność tych urzędników, którzy przy boku twórców potężnego Towarzystwa stanęli do pracy i do dziśdnia w niej dotrwali na pożytek instytucyi. Jednym z takich urzędników jest p. Józef M r a z e k, szef działu Ogniowego i sekretarz Dyrekcyi, a wczoraj obchodzono uroczyście jubileusz jego 25-letniej pracy w Towarzystwie. Uroczystość jubileuszowa rozpoczęła się objawem koleżeńskiej serdeczności; koledzy pierwsi pospieszyli złożyć życzenia p. Mrazkowi w jego mieszkaniu. Imieniem przybyłych przemówił szef rachunkowości p. G e i s l e r, weteran również Towarzystwa wzajem. ubezpieczeń, jako najstarszy z kolegów, wyrażając jubilatowi serdeczne życzenia i wdzięczność za życzliwe koleżeństwo. W serdecznych słowach dziękował p. Mrazek za te drogie mu objawy uczuć koleżeńskich. Życzenia

kolegów były wstępem do właściwej uroczystości jubileuszowej, która odbyła się o godzinie 1 w południe w wielkiej sali Towarzystwa. Tu zgromadzili się dyrektorowie i urzędnicy w komplecie. Do p. Mrazka przemówił p. dyrektor Henryk Kieszkowski i w gorących słowach zaznaczył, że działalność i praca p. Mrazka przyniosły pożytek nietylko instytucyi, ale pośrednio krajowi i społeczeństwu. P. Kieszkowski ofiarował p. Mrazkowi piękne album z podpisami członków Rady nadzorczej, dyrekcyi i urzędników tak z Krakowa, jak ze Lwowa, Czerniowiec i Berna. Album to jest cennem dziełem przemysłu krajowego, a na artystyczną całość złożyła się: p. Chlebowska haftem św. Floryana nad gmachem Towarzystwa ubezpieczeń, drukarnia *Czasu* wykwintnym, stalowym drukiem i piękną oprawą p. Zenczykowski. Na okładce prócz św. Floryana umieszczono monogram jubilata. Na karcie adresowej umieszczono następujący napis: „Wielmożnemu Panu Józefowi Mrazkowi, szefowi biura i sekretarzowi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie jako życzenie pomyślności ze strony Rady nadzorczej, wyraz szacunku i uznania zasług od Dyrekcyi, poważania i przyjaźni od kolegów, a uszanowania i wdzięczności od tych młodszych współpracowników, którym przez długie lata przyświecał wzorem pracowitości, a wyrozumieniem i przychylnością umiał zjednać ich serca, na pamiątkę ćwierćwiekowej pracy w tej instytucyi w dniu 1 czerwca 1889 roku składają upominek niniejszy przełożeni, koledzy i podwładni“. Następnie zwrócił się p. dyrektor Kieszkowski do grona urzędników i postawił p. Mrazka za wzór energii i pracy. Wzruszony do głębi i w rozrzewnieniu podziękował p. Mrazek Dyrekcyi za tak zaszczytne uznanie pracy jego — jak również kolegom za ten serdeczny objaw życzliwości.

— **JE. hr. Taaffe** przybędzie do Lwowa. Wiadomością tą, pisze *Gazeta Lwowska*, śpieszymy podzielić się z czytelnikami, a chociaż program przyjęcia prezesa gabinetu nie został jeszcze stanowczo ułożony, to wszakże już dziś możemy podać niektóre szczegóły, odnoszące się do pobytu w mieście naszem dostojnego gościa. Hrabia Taaffe przybędzie do Lwowa we środę, d. 5 b. m. o godz. 9 minut 8 wieczorem i zamieszka u JE. P. Namiestnika. We czwartek d. 6 czerwca o godz. 9 zrana rozpocznie JE. p. prezes gabinetu zwiedzanie znamienitszych instytucyj naszych, jak: Zakład narodowy im. Ossolińskich, Muzeum Dzieduszyckich, instytut Stauropigijski, Muzeum przemysłowe, gmach Namiestnictwa itd. itd. O godzinie 11 przed południem nastąpią przedstawienia naczelników władz, duchowieństwa itd., poczem JE. p. prezes gabinetu zwiedzi gmach sejmowy i będzie na Górze Zamkowej. O godz. 6 odbędzie się obiad u JE. Pana Namiestnika na cześć dostojnego gościa. Tego dnia o godzinie 8 minut 10 opuści JE. p. prezes gabinetu miasto nasze, udając się do Krakowa.

— **Szach w Warszawie.** Onegdaj zwiedzał szach twierdzę w Modlinie, skąd jeden z członków świty przywiózł kilka gołębi pocztowych. Władca Iranu po powrocie do Belwederu zabawiał się wypuszczaniem sprowadzonych gołębi z listami. Wieczorem rozpoczęło się przedstawienie galowe w Łazienkach w teatrze na wyspie. Program widowiska wypełniły urywki z baletów „Indye“ oraz „Miłość i sztuka.“ Już z wieczora, korzystając z pięknej pogody, niezliczone tłumy publiczności dążyły ku Łazienkom, to też w parku nad stawem przecisnąć się było trudno, a powozy podwójnym szeregiem ciągnęły się na całej alei do końca parku. O oznaczonej godzinie przybył Hurko z małżonką, a w małą chwilkę później nadjechał powóz szacha, eskortowany przez czerkiesów. Władca Persyi zajął miejsce pomiędzy Hurką a jego małżonką w pierwszym rzędzie, a świta i zaproszeni goście wypełnili dalsze rzędy. Wzdłuż drogi od Belwederu do teatru ustawiono latarnie. Podczas antraktu, pomiędzy pierwszą a drugą częścią widowiska, dookoła stawu zapalono różnokolorowe ognie bengalskie. Widok był istotnie czarowny. Wyspa po za teatrem i aleje około amfiteatru oświetlone były żarowemi lampami elektrycznemi. Przedstawienie skończyło się o godzinie 10½. Szach odprowadzony przez swoją eskortę konną z pochodniami, udał się w otwartym powozie do Belwederu. — Następnego dnia na cześć szacha danym był obiad w zamku na 160 osób.

Z miasta i kraju.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek d. 6 b. m. o g. 5 po południu.

— **Walne zgromadzenie** Koła artystyczno-literackiego z powodu niespodziewanie zaszłej okoliczności odłożonem zostało z d. 5 b. m. na 7 t. j. piątek.

— **Pogodny dzień wczorajszy** wpłynął na to, iż miasto opustoszało, a ludność za jego murami szukała wytchnienia. Znaczne zastępy osób dążyły ulicą Wolską, szczególniej dziatwy, i część ich znaczniejsza zostawała w parku na Błoniach, część dążyła dalej, na Wolę. W parku na Błoniach dziatwa w kilku punktach gimnastykowała się i bawiła zbiorowo, a w zabawie wzięli udział wychowańcy X. Siemaszki, pod nadzorem swego ukochanego opiekuna i ojca. Osobno mają urządzone miejsce zabawy chłopcy, osobno dziewczęta. W parku był obecnym JE. X. biskup Krasiński. O godzinie 6 nadciągła orkiestra, w krakuskach z pawiemi piórkami i w sukmanach białych — zajęła miejsce na estradzie i wykonywała pieśni patryotyczne. Muzyka to złożona z wychowańców X. Siemaszki. Wieczorem park był przepełniony. Na Woli odbywała się zwykła majówka weteranów wojskowych; na Bielanach bawili się serdecznie liczniejsze grona prywatne — a za Wisłą wycieczka „Madagaskaru“ były przepełnione. „Sokół“ krakowski podążył do Swoszowic na wycieczkę, a za nim setki osób, wiedzących, że zabawią się dobrze. Wycieczka udała się wybornie. W cienistym parku zakładu zdrojowego, już otwartego, do którego zjechało sporo osób szukających zdrowia, odbywały się ożywione zabawy.

— **Bankiet Tow. rolniczego.** Po zgromadzeniu Towarzystwa rolniczego krakowskiego zebrało się kilkudziesięciu uczestników do skromnego wspólnego stołu w hotelu Saskim. Z toastów wzniesionych pierwszy był przez p. Struszkiewicza, który podnosząc zasługi współpracowników, wniósł toast na cześć Komitetu Tow. roln. krak. P. Augustynowicz wzniósł toast na cześć Komitetu Tow. roln. krak.

P. Kozłowski wzniósł toast na cześć nieobecnego prezesa hr. Artura Potockiego z życzeniem, by jak najprędzej po ciężkiej chorobie przyszedł i w pracy publicznej mógł udział brać.

P. Struszkiewicz, dziękując w imieniu nieobecnego, prosił o upoważnienie zawiadomienia telegraficznego o wniesionym toaście, co jednomyślnie przyjęto. Następnie hr. Fr. Mycielski wzniósł toast [illegible] cego, podnosząc w serdecznych słowach sposób, w jaki p. Struszkiewicz pracując wytrwale i skutecznie, jedna serca i uznanie obywateli.

Dalej wnosił p. Herman Czecz — toast na powodzenie wniosku hr. Mycielskiego o urządzenie Wydziału rolniczego przy Uniwersytecie, a hr. Potulicki na powodzenie i rozwój Towarzystw okręgowych.

Wreszcie p. Trzecieski w ciepłych słowach wniósł toast kochajmy się, dodając: i nie dajmy się, co w obecnej chwili zdawało mu się wskazanem. Toast ten hucznemi okryto oklaskami — a zgromadzeni w najlepszem rozeszli się usposobieniu o godzinie 4 po południu.

— **Tombola w Dębnikach,** mimo że w tym samym dniu było pierwsze przedstawienie operetki lwowskiej i że odbywał się koncert w Parku krakowskim, powiodła się pomyślnie. — Dochód bowiem był około 600 złr., choć gości niewiele się zjawiło. Zabawie towarzyszyła orkiestra wojskowa, a zakończoną została ogniami sztucznemi, przez p. Mądrzykowskiego urządzonemi.

— **Franciszek Milicer,** ur. w Opocznie wojew. Sandomierskiem 3go grudnia 1804 r., zakończył tu życie wczoraj (2go b. m.), opatrzony śś. Sakramentami. — W r. 1821 22go kwietnia wstąpił do wojska polskiego do 7 pułku piechoty. Będąc oficerem w 1829, odesłany został do szkoły podchorążych, gdzie pozostał do 29 listopada 1830 r. Jako oficer przeznaczony do fortecy Zamościa. Pod Warszawą ranny. Po wzięciu Warszawy dostał się do korpusu Różyckiego w Krakowskiem, był w bitwach pod Łagowcem i Pinczowem. Przedstawiony do krzyża jako kapitan po rewolucyi, emigrować musiał do Francyi, a nawet w r. 1848 wzbroniony miał powrót do Ojczyzny. Dopiero w r. 1888 wrócił do kraju. Cierpiący wskutek rany odniesionej, i prawie nie wstając z łóżka, otoczony najczulszą opieką jedynej zacnej córki, zakończył życie poświęcone dla Ojczyzny.

Pogrzeb odbędzie się z ulicy św. Jana L. 8 we wtorek 4go b. m. o godzinie 5 po południu wprost na cmentarz, gdzie zwłoki we wspólnym grobie weteranów z r. 1831 złożone zostaną.

— **Konkurs szkoły kadetów w Łobzowie.** Z początkiem roku szkolnego 188$^{8}/_{9}$ opróżnionych będzie 50 miejsc w szkole kateckiej w Łobzowie. Chcący ubiegać się o przyjęcie winni wystosować prośbę do c. k. komendy szkoły piechoty kadetów w Łobzowie z załączeniem: metryki chrztu i dowodu obywatelstwa austryackiego, świadectwa lekarza wojskowego, świadectwa szkolnego z ostatniego roku. Ażeby być przyjętym na kurs I. należy skończyć 4 niższe klasy; na kurs II. pięć niższych klas; na kurs III. sześć niższych klas szkoły realnej lub gimnazyum; na kurs IV szkołę realną lub wyższe gimnazyum. Uczeń, mający być przyjętym, nie może mieć mniej niż 14 lat, a nie więcej nad 17 lat. Wstępujący uczeń winien mieć własne wyekwipowanie. Opłata od ucznia, niebędącego synem wojskowego, wynosi 120 złr. rocznie i ma być złożoną w dwóch ratach, mianowicie d. 18 września i 1 marca.

— **Jubileusz pułku.** Z początkiem sierpnia b. r. obchodzić będzie pułk piechoty ks. Sachsen Coburg-Saalfeld N. 57 w Krakowie 200 letni jubileusz swego istnienia. Komenda tegoż pułku uprasza wszystkich dawniejszych pp. członków pułku, o których miejscu zamieszkania z szematyzmu nie można się dowiedzieć, o łaskawe podanie dotyczących dat do końca czerwca b. r., ażeby zaproszenia na czas dostarczone być mogły.

— **Wynalazek.** Widzieliśmy model nowo wynalezionego przyrządu ze szczotek walcowych i grzebieni metalowych pod temi umieszczonych składający się, rozbieralny, a do oczyszczenia obuwia przy wejściu do pokoi służyć mający. Przyrząd, względnie oprawa tegoż na razie z drzewa, ma być także i z żelaza lanego sporządzoną.

Wynalazcą tegoż jest p. Józef Kwaśniewski, urzędnik, Krakowianin, który dla tego nader praktycznego i trwałego przyrządu celem uzyskania wyłącznych przywilejów nietylko w państwie austryacko węgierskiem, lecz i w innych zagranicznych państwach stosowne poczynił kroki.

Prawo własności przywilejów na ten wynalazek, jak nas poinformowano, gotów jest wynalazca odstąpić przed innymi komuś w kraju, któryby zechciał przedmiot ten, rokujący dobrą przyszłość a wielkich nakładów niewymagający, w życie wprowadzić.

Przyrząd ten, mający wobec dotychczas używanych na podobny cel innych, z zagranicy nawet sprowadzanych przyrządów, wiele zalet, może utrzymać się, zwłaszcza jako patentowany, w pierwszeństwie.

Zwracamy więc uwagę tych, którym przemysł krajowy na sercu leży, na ten przedmiot nowy w przekonaniu, że tenże mógłby być dobrym nabytkiem na dłuższe lata dla niejednego do życia budzącego się zakładu przemysłowego lub fabrycznego w kraju.

Repertuar teatralny.

We wtorek 4go: „Nanon,“ operetka w 3 aktach, Genégo.

We środę 5go: „Błazen królewski,“ operetka w 3 aktach, Müllera.

We czwartek 6go: „Pierścień rodzinny,“ operetka w 3 aktach, Lecoqua.

— Dnia 1go i 2go czerw. pogoda, upały; term. d. 1go od 14·7 doszedł do 27·0, d. 2go od 15·3 do 27·0 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano dnia 3go stan jego był 745 5 millim., termom. 19·8 C. — Wiatr zachodni.

— We wtorek d. 4go czerwca: śś. Saturniny i Flawiana b.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. Operetka lwowska, zawsze mile u nas widziana, rozpoczęła w sobotę szereg przedstawień gościnnych.

Odśpiewano „Maskotę,“ operetkę Audrana, wyróżniającą się librettem dowcipnem, muzyką pełną melodyi. Wykonawcy, to starzy, dobrzy znajomi, z którymi się spotykamy corocznie w sezonie letnim. — O ich grze można powiedzieć, że się nic nie zmieniła i zawsze jest poprawną. Podobni komicy, jak pp. Myszkowski i Skalski, śmiało mogą wystąpić na każdej scenie pierwszorzędnej, a pani Zimajer, nawiasem mówiąc, gorąco przyjmowana przez publiczność, jest siłą, której każdy teatr może pozazdrościć.

Pomimo gorąca tropikalnego, sala była zapełnioną.

Z fotelu.

Graf Alfred Potocki. Pod tym tytułem otrzymaliśmy odbitkę artykułu w *Wiener Ztg* z ostatniej niedzieli, który napisał radca dworu Dr Henryk Blumenstok. Nikt lepiej znać nie mógł szlachetnej indywidualności tego znakomitego, przedwcześnie dla kraju zgasłego męża, od autora jego życiorysu, który podczas gdy hr. Alfred Potocki był prezesem ministrów, urzędował przy jego boku w prezydyum rady ministrów. To też prócz szczegółów, zawartych w życiorysach, jakie się pojawiły w znacznej części dzienników monarchii, podaje on niejeden fakt, mogący być tylko najbliżej otaczającym osobę hr. Alfreda Potockiego wiadomym, a który jasno dowodzi wzniosłości jego charakteru i niewyczerpanej dobroci serca. — I tak, kiedy pewien wysoki urzędnik, którego hr. Potocki powołał do urzędu, głosował w Izbie deputowanych w ważnej sprawie przeciw rządowi, rzekł on: „Jest to z jego strony niewłaściwem, ale powiedzcie mu, że mu tego nigdy nie przypomnę.“ Wogóle sąd Dra Blumenstoka o działalności publicznej hr. Alfreda Potockiego jest ściśle bezstronnym, ale zarazem pełnym uwielbienia dla jego osoby.

Przeglądu Polskiego zeszyt XII za m. czerwiec zawiera: Z niewydanych wierszy Bohdana Zaleskiego; „Stój chwilo!“ powieść przez Stanisława Pileckiego; Ruch literacki południowo-zachodniej Europy (dokończenie). IV. Literatura portugalska, przez Edw. Porębowicza; Zjazd katolicki w Wiedniu (30 kwietnia, 1 i 2 maja 1889 r.), przez X. Eustachego Skrochowskiego; Próby rozstroju, przez Stanisława Tarnowskiego; Kronika literacka; L. Schmidt: Aelteste Geschichte der Wandalen. Rahda: Economistas espanolas de los siglos XVI y XVII. W. von Gümbel: Grundzüge der Geologie. M. Neumayr: Erdgeschichte, 2 t. K. von Fritsch: Allgemeine Geologie. E. Reyer: Theoretische Geologie.— Z literatury powieściowej. H. Sienkiewicz: „Mit Feuer und Schwert,“ 4 t. (übersetzt von F. Hillebrand). Nowe publikacye Akademii Umiejętności w Krakowie. Profesor Werner o nauce języka niemieckiego w gimnazyach galicyjskich, przez Kazim. Morawskiego. Przegląd polityczny, przez *** Dr Witold Milewski. (Wspom. pośm.), przez D.

Jubileusz Juliusza Kossaka.

We wspaniałych salach Towarzystwa Sztuk pięknych w Sukiennicach zgromadziła się niezmiernie liczna drużyna artystów, przyjaciół i wielbicieli talentu Kossaka. W pierwszej sali witały wchodzących rozłożone karty albumu artystycznego, w którem zebrane są nadesłane w upominku przez 60 artystów polskich prace, a obok każdej dodaną jest fotografia autora.

W głębi sali głównej estrada ze smakiem przystrojona kobiercami, barwnemi makatami i zielenią palm. Obok niej ustawione w sposób artystyczny artystyczne dary, przygotowane dla jubilata, między któremi króluje mistrzowski portretowy biust jego, roboty Riegera. Po drugiej stronie takież popiersie w medalionie, roboty Błotnickiego. Pięknie rzeźbiony pulpit w darze od krakowskiego klubu artystów. Na stole pokaźny puhar bronzowy w kształcie muszli Nautilusa, po której igrają amorki, dar Tow. Sztuk pięknych w Krakowie; dalej adresy, albumy itd.

Najbliższe estrady miejsca honorowe zajęła rodzina jubilata, zgromadzona w komplecie, zjechawszy się na dzień ten z różnych części kraju. Obok niej zasiedli: prezydent miasta Szlachtowski, X. biskup Krasiński, jubilat Oskar Kolberg, X. kan. Pelczar, dalej wieniec świątecznie ubranych pań i reszta publiczności.

Wreszcie nieco po 12-tej wszedł do sali jubilat, wprowadzony przez deputacyę artystów złożoną z pp. Alfreda Römera i Stachiewicza. Gdy stanął na przygotowanem mu miejscu, a fotel nieopodal estardy zajęła czcigodna jego małżonka, wystąpiło naprzód grono artystów i urządzających uroczystość, w strojach galowych, a grono uroczych pań zasypało estradę licznemi bukietami, u stóp jubilata złożonemi. Jako gospodarz miejsca pierwszy przemówił hr. Zygmunt Cieszkowski, sekretarz krak. Tow. Sztuk pięknych, wyrażając radość, że obchód odbywa się w mieszkaniu tej samej instytucyi, która była pierwszym polem popisu jubilata i stale przez niego zasilana. W dobrej i złej doli do swoich przyjaciół go zaliczała, a przez czas dłuższy miała zaszczyt widzieć go też wśród członków dyrekcyi. Obok puharu mowca wręczył jubilatowi adres od poznańskiej reprezentacyi Tow. Sztuk pięknych. Następnie p. Antoni Piotrowski, wiceprezes Klubu artystów, ofiarując w imieniu wszystkich artystów polskich wspomniane wspaniałe album pamiątkowe, podniósł w Kossaku dwie główne zalety: że był przez całe życie artystą *par excellence* i zarazem wielkim patryotą, który wszystko co polskie i przeszłość i teraźniejszość ukochał głęboką miłością, nie znając uprzedzeń ani różnic politycznych, kastowych, koteryjnych. Kosmopolitą jest tylko malując konia, którego poznał i pochwycił jak nikt drugi.

Dalej przemówił w imieniu młodzieży uniwersyteckiej p. Kostkiewicz, wiceprezes Czytelni akademickiej, składając życzenia i hołd.

Następnie wystąpiły dwie damy, panie hr. Sabina Morsztinowa i hr. Anna Platerowa, ofiarując temu, który swe prace tyle razy dawał na korzyść ubogich Krakowa, album artystycznie wykonane z adresem Tow. dam św. Wincentego a Paulo podpisane przez prezesową hr. Zofią Wodzicką.

Wreszcie p. Błotnicki odczytał telegramy, których nadesłano ze wszystkich stron taką ilość, że już niepodobna na dziś ich przytaczać. Poprzestaniemy więc na wyliczeniu nadsyłających:

Reprezentacya zjednoczonego Towarzystwa Sztuk pięknych we Lwowie, Henryk hr. Skarbek, Lesz. Borkowski, hr. Artur Potocki, Krechowiecki, Dr Moryński itd., Koło Polskie: Apolinary Jaworski, Jerzy Czartoryski, Hausner, Rutowski, X. Ruczka, Alf. Czaykowski, Popowski, Machalski, Lewicki, Lewakowski, Wolański, Abrahamowicz, Czecz, Vayhinger, Kozłowski, Niemczynowski, Orzechowski, Tyszkowski, Grotowski, hr. Piniński, Rosenstock, Bartoszewski, Wysocki, Struszkiewicz, Sawczyński, *Gazeta Polska* warsz., Edward Pawłowicz we Lwowie, Adam Asnyk z Dembicy, Bogusław Longchamps we Lwowie, Raczyński, Tepa, Młodnicki, Wiśniowiecki, Barącz, Harasimowicz Piotr i Marceli, Makarewicz, Niemczykiewicz, Grabiński, Orzechowski, Obst, Kopystyński ze Lwowa, Niemojowski w Pleszewie, Kucz, Ignacy i Zofia Mrozowscy, Poznańskie Towarzystwo Przyj. nauk, Cieszkowski, Jażdżewski, Engeström, Łebiński, księgarnia Altenberga ze Lwowa, Zarząd Muz. przemysł. ze Lwowa, rodacy z Odessy (upominek w drodze), Tow. Przyj. Sztuk Piękn. z Warszawy, Wrotnowski, Aleksander Kraushar z Warszawy, Józef Unrich z Kalisza, Julian Zacharjewicz, Andrzej Romaszkan ze Lwowa, Kręciński z Kołomyi, Spółka artystyczna warszawska: Gerson, Głębocki, Maleszewski, Mirecki, Wiesiołowski, Malinowska, Szmurłówna, Głowacka; z Monachium koledzy, przyjaciele i uczniowie: Brandt, Kurella, Szerner, Kowalski, Czachórski, Jaroszyński, Rosen, Fałat, Ejsmond, Wywiórski, Hermann, Wodziński.

Dalej nadszedł podniosły wiersz z Warszawy, podp. *n.*; piękny wiersz z Wiednia, podpis *Alf.*; śliczny i rzewny list od Lenartowicza z Florencyi; adres uznania Szkoły sztuk pięknych, podp. *Gorzkowski* w zastępstwie słabego dyr. *Matejki*; ładny czterowiersz wreszcie nadesłał Wł. Bełza, który przytaczamy:

Panie Juliuszu, to nie jest emfaza,
Gdy podziw dla Ciebie bierze rymu szaty;
Bo kto z nas tylko dosiada pegaza,
Zawsze ma w myśli Kossaka bachmaty.

Kossak, widocznie wzruszony głęboko, podziękował w krótkich słowach wszystkim mowcom i dawcom upominków, tłómacząc się, że narzędziem mowy jego jest ołówek i pędzel raczej, aniżeli słowo. Wzruszenie malowało się na twarzach obecnych, którzy następnie otoczyli Jubilata i rodzinę jego, serdecznie się żegnając słowami: do widzenia wieczorem dziś na uczcie. Między temi osobami był i dyr. Baraniecki, składając życzenia w imieniu Muzeum przemysłowego, a mianowicie Kursu nauk dla kobiet, oraz artystka p. Rożniatowska.

Dział ekonomiczny.

Zakład kredytowy ziemski tutejszy ma przejść już wkrótce w stadyum likwidacyi, jeżeli — w co wątpić nie należy — uchwałę odnośną poweźmie zwołane na dzień 28 b. m. zgromadzenie akcyonaryuszów. W takim razie przejmie tę czynność Bank krajowy i siedziba Zakładu na resztę czasu jego istnienia przeniesioną zostanie do Lwowa, z pozostawieniem tylko zastępstwa w Krakowie. Od dłuższego już czasu przez wspólne dyrekcye tych instytucyj przeprowadzane układy — temi dniami do wzajemnego porozumienia doprowadzone zostały.

Gdy w roku 1872 powstał Zakład kredytowy ziemski, nie istniał jeszcze Bank krajowy. Towarzystwo kredytowe ziemskie nie obejmuje wcale realności miejskich, a kredyt na mniejszą własność udzielany był przez Bank włościański na iście rujnujących warunkach. W tych dwóch kierunkach przychodził Zakład ze skuteczną pomocą. Odkąd jednak Bank krajowy założony został, a wciągnął w program swej działalności wszystkie prawie kierunki kredytu i skutecznie je rozwija, istnienie dalsze Zakładu kredytowego straciło racyę bytu, a to tem bardziej, iż nie miał do obrotu tak tanich kapitałów, jakiemi rozporządza zakład, własnością kraju będący. Zwinięcie więc Zakładu kredytowego w Krakowie było już odtąd tylko kwestyą czasu i zależało od obmyślenia takiej drogi likwidacyi, jakaby prawa posiadaczy listów Zakładu i jego wierzycieli jak najlepiej zabezpieczyła. — Objęcie likwidacyi przez Bank krajowy w całej pełni zadość temu uczyni. — Postanowione przez obie dyrekcye warunki uregulują zarazem dotychczasowy stosunek Zakładu kredytowego ziemskiego do Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu, ułatwiaając w wysokim stopniu działalność dalszą tej ostatniej instytucyi.

Od Administracyi „Czasu.“

Na pogorzelców w Krauszowie złożyła P. Nowotna 1 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

Telegramy własne „Czasu“.

Chrzanów 3 czerwca. Na zebraniu powiatowego komitetu przedwyborczego w Chrzanowie postawioną i jednomyślnie przyjętą została kandydatura Artura hr. Potockiego na posła z gmin wiejskich.

Bochnia 3 czerwca. Komitet powiatowy bocheński uchwalił jednogłośnie popierać kandydaturę dotychczasowego posła Dra Franciszka Hoszarda.

Lwów 3 czerwca. Prezes ministrów hr. Taaffe przybędzie ze Lwowa do Krakowa w piątek rano o godz. 6 min. 30. O godzinie 10 rozpocznie się zwiedzanie katedry, *Collegium novum*, biblioteki jagiellońskiej, muzeum XX. Czartoryskich, pracowni Matejki i budynku rzeźni miejskiej. O godz. 11 nastąpią przedstawienia naczelników władz i duchowieństwa oraz posłuchania prywatne. O godz. 1 śniadanie, a następnie złoży hr. Taaffe wizyty księciu Biskupowi tudzież głównokomenderującemu ks. Windischgraetzowi, potem pojedzie na mogiłę Kościuszki i Wolę justowską. O godz. wpół do 7 obiad u księcia Biskupa. W sobotę o godzinie 6 rano min. 55 odjedzie hr. Taaffe do Wiednia.

Wiedeń 3 czerwca. *Montagsrevue* donosi, że nadwyżka wydatków wojskowych wynosi tego roku ośm i pół miliona.

Wiedeń 3 czerwca. *Pol. Corr.* donosi z Petersburga, iż nieprawdą jest, jakoby układy z Rosyą zostały zerwane oraz mylną jest wiadomość, że Izwolski odjeżdża.

Praga 3 czerwca. Na konferencyi niemieckich mężów zaufania przedstawił Plener, że ponieważ Czesi odrzucają tak co do języka, jak co do udziału w radzie szkolnej wszelkie żądania niemieckie i nie chcą uczynić dla mniejszości niemieckiej żadnej koncesyi, muszą Niemcy wytrwać we wstrzymaniu się od udziału w Sejmie. Uchwalono też wniosek w sprawie podjęcia walki przeciw zamachom na wolność szkoły.

Kopenhaga 3 czerwca. Car ma przybyć tu w lipcu na dłuższy pobyt. Po drodze wstąpi do Kielu, gdzie się, jak słychać, odbędą na uczczenie jego manewra floty.

Belgrad 3 czerwca. Dowolne środki, jakich się chwycił rząd serbski, obejmując zarząd kolei Towarzystwa francuskiego i nakazując likwidacyę Towarzystwa, poczytują tu za dalszy ciąg akcyi usuwania z kraju obcych żywiołów. Kwestye prawne tej akcyi są bardzo sporne.

Telegramy biura koresp.

Kladno 3 czerwca. Dyrektor kopalń praskiego Towarzystwa dla przemysłu żelaznego, Bacher, odmówił strejkującym robotnikom wypłacenie ich udziałów w kasie gwareckiej. Prócz tego dyrektor zamierza przyjąć napowrót do służby tylko pewną część robotników i uważać ich jako nowo wstępujących. Górnicy dla tych powodów strejkują dalej.

Rzym 3-go czerwca. Brat Papieża kardynał Pecci zachorował ciężko. Krąży pogłoska, iż Ojciec Św. udał się wczoraj w nocy *incognito* w zamkniętym powozie do pałacu Barberinich celem odwiedzenia brata.

Paryż 3 czerwca. Podczas bankietu w Saint Omer wygłosił Carnot mowę, w której winszując sobie doznanego wszędzie serdecznego przyjęcia, wzniósł toast na pomyślność zgody i pokoju wewnętrznego i zewnętrznego. Przemówienie przyjęto hucznemi okłaskami.

Paryż 3 czerwca. Na bankiecie w Bruay, Carnot miał mowę, w której wskazując na dobrobyt w północnej części Francyi, oświadczył, iż nie ścierpi', aby ktokolwiek niszczył cudowne odrodzenie, owoc 18-letnich rządów porządku, pokoju i wolności.

Madryt 3 czerwca. Królowa rejentka podpisała dekret, na mocy którego Izba zostaje zamkniętą. Nowe ciało ustawodawcze zbierze się 14 czerwca. Mniemają tutaj, iż Alonso Martinez będzie prezydował.

Madryt 3 czerwca. Nowa sesya Izby będzie krótką i zostanie poświęconą tylko obradom nad projektami wojskowemi i budżetem. Mniemają, iż Kortezy zostaną zamknięte w pierwszych dniach lipca.

Belgrad 3 czerwca. Dziennik urzędowy ogłasza reskrypt, dotyczący rozwiązania układu o exploatacyi kolejowej. Państwo przejmuje zatem wszystkie linie exploatowanych przez towarzystwo kolei żelaznych wraz z inwentarzem. Minister robót publicznych i minister skarbu zostali upoważnieni do rozpoczęcia rokowań z reprezentantami towarzystwa co do likwidacyi rachunków i wynagrodzenia za inwentarz. Wszyscy urzędnicy, z wyjątkiem wyższego personalu dyrekcyi, pozostają do dalszych rozporządzeń w służbie.

Bukareszt 3 czerwca. Senat uchwalił kredyt w kwocie 700,000 franków na uregulowanie sprawy wykupna kolei żelaznej Czerniowce-Jasy.

Nowy Jork 3 czerwca. Wylew rzeki Conemaugh, w dolinie której w ubiegły piątek znajdowały się jeszcze folwarki, młyny, wioski, miasta liczące kilka tysięcy mieszkańców, straszliwe poczynił spustoszenia. Wszystko to zostało zniszczone, a także i kopalnie żelaza w Johnstown, gdzie znajdowało zajęcie do 7,000 robotników.

Komunikacya z Johnstown, gdzie podobno zginęło 1500 osób, została napowrót przywrócona. 600 trupów znaleziono jeszcze w mieście. Wielką ilość zabitych pochowano już.

Nowy Jork 3 czerwca. Wskutek powodzi w Pensylwanii straciło życie mniej więcej do 10 tysięcy ludzi. Szkody obliczają na 25 milionów dolarów.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 2 czerwca 2 godz. 30 min. popołudniu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	85	45	Oblig. indemn. gal.	105	50
Renta austryac. srebrna „	85	90	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	96	50
Renta austryac. 4% złota	109	05	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	95	50
Renta austryac. 5% pap. nieop.	100	40	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	98	—
Akcye Ban. Aus.-W.	904	—	Akcye Länderbank	238	40
„ kredytowe	305		„ kol. Kar. Lud.	206	12½
Londyn	118	75	„ „ lw.-czern.	243	25
Napoleony	9	44	„ „ połudn.	118	50
Dukaty	5	61	Ruble	125	75
Marki	58	05	Srebro	—	—
5% Renta węg. pap.	96	75			
4% „ „ złota	101	75			
Losy prem. węg.	142	—			

Usposobienie giełdy. stałe.

Berlin 2 czerwca

Banknoty austr.	172	30	4% Listy likw. pol.	59	25
Krótki Wiedeń	172	15	Akc. kol. Kar. Lud.	88	75
Banknoty ros.	215	50	„ austr. kred.	164	25
5% Listy zast. pols.	64	50	Ultimo Ruble	214	50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Guziki perłowe, rogowe, dżetowe, metalowe i szmuklerskie, czarne i kolorowe, w ogromnym wyborze — poleca **WILHELM FENZ** w **Krakowie**. — Podług próbki koloru wysyła odwrotnie. (1350-1-)

POSZUKUJE SIĘ na czas wakacyj, do panienki 11-letniej, **Francuski** posiadającej muzykę fortepianu. Adres pod literami **M. W.** poste restante **Tarnów**. (1464-1-3)

PODZIĘKOWANIE.

W pierwszych dniach maja b. r. powstał w mieszkaniu mojem pożar, przez który znaczną szkodę na urządzeniu i ruchomościach poniosłem, — zaraz następnego dnia po pożarze przeprowadził krakowski jeneralny zastępca **Towarzystwa ubezpieczeń „austr. Fenix"**, u którego ubezpieczony byłem, likwidacyę, a po kilku dniach wynagrodziło mi Towarzystwo przez swego wymienionego zastępcę całą przez pożar zrządzoną szkodę. — Czuję się więc zobowiązanym do złożenia publicznego podziękowania **Towarzystwu ubezpieczeń „austryacki Fenix"** na ręce tegoż krakowskiego zastępcy p. *Halperna*, za tak szybką i z uznania godną względność przeprowadzoną likwidacyę i wypłatę. (1444 3-3)

Kraków, w maju 1889 r.

Dr. Jan Albert Propper,
adwokat krajowy i radca miejski.

NA SEZON!

Farby pokostowe do malowania altan, werand, oraz sprzętów gospodarskich i rolniczych i t. p. (1424-5-)
można nabyć u
W. Krzysztofowicza
w Krakowie, Rynek 37, linia A - B.

DYREKCYA
Szkoły i Towarzystwa Tkaczów w Błażowy

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że ceny płócien, bielizny stołowej, ręczników, fartuszków, płócienek kolorowych, wyrobów na letnie ubrania męskie itd. znacznie zniżone zostały.

Uprasza się o wczesne zamówienie na płótna do suszenia chmielu. Próbki rozsyła się opłatnie. (1335-3-3)

Ces. król. wył. uprz.

Ekstrakt-orzechowy

do farbowania siwych włosów, wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera **w Wiedniu, Kärntnerstrasse 19.**

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: blond, szatyn, brunatny i czarny; nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi. Ze wszystkich znanych farb do włosów, ekstrakt orzechowy, jako czysto roślinny, ani zdrowiu ani włosom nie szkodliwy, bez porównania lepszym jest od wszelkich innych farb, części metaliczne zawierających.
1 flak. ekstraktu orzechow., płynnego .... zł. 3
1 słoik pomady orzechowej .... zł. 2
1 flakon olejku orzechowego .... zł. 1
Składy w Krakowie ma: W. Fenz kupiec, Konstanty Wiszniewski aptekarz.
(1416 20 20)

Zwraca się uwagę Szanownej Publiczności na

Carbolineum Avenariusa

które jako środek zabezpieczający drzewo i materyały budowlane od gnicia, wilgoci i głównie od grzyba, wydaje w zastosowaniu najkorzystniejsze rezultaty.

Nie należy je porównywać z naśladownictwami podrzędnej wartości, powstałemi w ostatnich czasach, jużto pod tą samą nazwą, jużto pod innemi zmiennemi nazwami, które jako środki bezwartościowe, tylko dzięki reklamie łatwowiernych kupujących mają. **„Carbolineum Avenariusa"** (fabryka istnieje 13 lat) daje wszelką porękę najpewniejszego skutku.

Żądać należy wyraźnie:
„Carbolineum Avenariusa."
Główny skład na Galicyę i Bukowinę u
W. Krzysztofowicza w Krakowie,
Rynek 37, linia A—B. (1430 5-)

BYSTRA

pod Bielskiem, Szląsk austr.,
Zakład wodoleczniczy i stacya klimatyczna,
otwarte od 15 maja.

Stacya kol. ces. Ferdynanda w miejscu (między Bielskiem a Żywcem) — Prospekta na żądanie rozsyła zarząd kąpielowy. (1292 8-10)

A. Hackenschmidt, właściciel.
Dr W. Momidłowski, lekarz zakładowy.

Ważne dla gospodyń!
Masa do zapuszczania podłóg

w 4 odcieniach, własnego wyrobu, pudełko 80 centów, jest do nabycia u (1426-5-)
W. Krzysztofowicza
w Krakowie, Rynek 37, linia A–B.

FOLWARK

obejmujący 100 mórg pszennej gleby z inwentarzem i budynkami, jest do sprzedania pod bardzo korzystnemi warunkami. Szczegółów udzieli **S. K.** poste restante **Pilzno.** (1454-2-3)

SKŁAD KAWY
ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem
„SYRIUSZ"
we Lwowie, Chorążczyzna Nr. 22,
poleca najlepszą

KAWĘ

amerykańską sprowadzoną wprost od producentów.

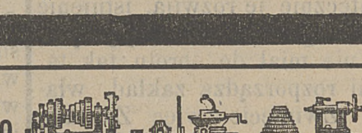
Kosztuje we Lwowie:
1 kilo złr. 1·70, złr. 1·80 i złr. 1·90;
na prowincyi:
4½ kilo złr. 8·70, złr. 9·15 i złr. 9·60 franco. (1463 2)
Odbiorcom nad 50 kilo opust.

Zakład leczenia wodą
Priessnitzthal
w Mödling,

30 minut od **Wiednia** odległy, w ślicznem położeniu i okolicy lesistej. **Doskonały pensyonat — przystępne ceny.** (1418-3-12)

Wyjaśnień udziela naczelny lekarz
Dr. Józef Weiss,
członek wiedeńskiego wydziału lekarskiego i redaktor „Zeitschrift für Therapie".

Tokarnie



i wszelkie **machiny do narzędzi** ma zawsze na składzie **fabryka machin F. Reitbauer, w Wiedniu, II, Nordbahnstr. 5.** Cenniki darmo i opłatnie. (836 10-10)

Perfumy francuskie i angielskie,

mydła, pudry, kremy, kosmetyki i najliczniejszy wybór wszelkich przyborów toaletowych utrzymuje na składzie (1429-5-)
W. KRZYSZTOFOWICZ w KRAKOWIE,
Rynek 37, linia A—B.

Najskuteczniejszym środkiem dla
kuracyi czyszczenia krwi
na wiosnę, jest J. Herbabnego wzmocniony
Sarsaparyla syrup.

J. Herbabnego wzmocniony syrup sarsaparyla działa lekko, rozwalniająco i poprawia krew w wysokim stopniu, gdyż usuwa z niej wszelkie ostre i chorobliwe pierwiastki, tudzież wydziela z ciała w **sposób nieszkodliwy i niebolesny** wszelkie zepsute i chorobliwe soki, nagromadzony śluz i żółć, przyczynę wielu chorób.

Jego skutek jest dlatego **doskonałym** w **zatkaniu, uderzeniu krwi** do głowy, **cierpieniach hemoroidalnych i gośćcowych, złem trawieniu, nabrzmieniach wątroby i śledziony, gruczołów, liszajach, wysypkach skórnych i t. d.**

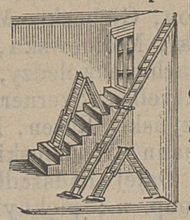
Cena oryginalnej flaszki z broszurą 85 c., pocztą 15 c. więcej za opakowanie. Każda flaszka musi mieć obok wyrażony znak ochronny na dowód prawdziwości.

Central. skład rozsyłk. dla prowincyi: w Wiedniu: apteka zur „Barmherzigkeit" J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 73.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar, W. Redyk i K. Wiszniewski apt., we LWOWIE Z. Kucker apt. „pod srebrnym Orłem", P. Mikolasch apt., J. Wiewiórski apt., H. Blumenfeld apt., A. Sklepinski, J. Beiser i C. Krzyżanowski; w BIAŁY J. Kolassa, A. Fuchs i R. Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski, w BRZEŻANACH A. Durst apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski, Dr. J. Barber, W. v. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU J. Aichmüller; w GURAHUMORA E. Botezat, w HORODENCE M. Axentowicz; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L. Grzymała, Wisłocki; w JAŚLE R. Pol h; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI E. Stanzel J. Sidorowicz; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w KRYNICY H. Nirnbit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini; w NIŻANKOWICACH W. Włodzimirski; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski; w RADOWCACH P. Rossigno, A. Decari; w SADOGÓRZE E. Rubinowicz; w SANOKU Giela; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka, J. Habermann; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura; w STOROŻYŃCU H. Füllenbaum; w TARNOPOLU H. Kahane, F. Jamrogiewicz; w TARNOWIE St. Pawłowski; w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadiec apt. (1042-10 10)

Kto jakąkolwiek drabinę zamierza kupić,

niechaj poprzednio darmo sprowadzi illustrowany prospekt o doskonale sporządzonych rozsuwalnych i mocnych drabinach, przez



I. österr. Patent-Leiter- und Gerüst-Fabrik
w Wiedniu, Heiligenstadt, Nussdorferstr. 101,
dostawców dla c. k. zamków, teatrów, kolei, handlów, fabryk, kościołów, straży ogniowych i t. d.

Zawsze na składzie: rozsuwalne i stałe **podwójne drabiny do zakładania i transmisyj wszelkiej wielkości, tudzież jesionowe i sosnowe mocne drabiny.** (1371-1-12)
Jedyna specyal. fabryka w monarchii 1888 pięć razy odznaczona.

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, **Drogistów i Fryzyerów znajduje się**

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie
PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez **OHme FAY, Fabrykanta Perfum**
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ
[837-34]

Płynny gaz kwas węglowy

dla wyszynku piwa i wyrobu wody sodowej.
Aparaty do tego po części także na większe spłaty częściowe. — Bliższej wiadomości udziela **Ed. Hasenörl w Wiedniu,** I., Giselastrasse Nr. 4.
[1369-16-20]

Dla młynów.

Najlepsze i najnowsze **łożyska walcowe** do szrótowania, rozpuszczania i wymielania po najtańszej cenie od 180 złr. wzwyż, najświeższe **machiny grysikowe** od 180 złr. wzwyż, najświeższe machiny do czyszczenia zboża **machiny Eureka i szczotkowe** od 220 złr. wzwyż, **trieury** od 60 złr. wzwyż, **cylindry mączne** od 105 złr. wzwyż. **Patentowe cylindry krupowe** samodziałające od 450 złr. wzwyż. Franc. **kamienie młyńskie** para od 180 złr. wzwyż. **Gaza jedwabna** dla młynarzy po oryginalnej cenie. (1356 3-)

Fabryka budowy machin młyńskich i kamieni młyńskich
Brüder Pichler, Wien, II., Dammstrasse Nr. 3.
Cenniki darmo.

REGENERATOR WŁOSÓW
POWSZECHNIE UZNANY
Pani S. A. ALLEN



przywraca włosom siwym, szpakowatym i spłowiałym kolor, połysk pierwotny i piękność młodzieńczą. Odnawia ich żywotność, siłę i dzielność porostu. Spędza łupież w krótkim czasie. Jestto preparat niemający równego sobie. Wydaje zapach wykwintny i delikatny. Wystrzegać się podrobień i naśladownictwa.

Fabryka: 92 na Bulwarze Sebastopolskim w Paryżu; w Londynie i w Nowym Jorku.

W Krakowie w aptekach pp. K. Wiszniewskiego, Redyka i w składach perfum. (1359 2-26)

Przed naśladownictwem ochroniona wzorem i znakiem.

SÓL ŻOŁĄDKOWA

Juliusza Schaumanna,
aptekarza okręgowego w Stockerau,
w nieregularnym trawieniu i w chorobach żołądka od wielu lat uznany dyetetyczny środek.

Do nabycia we wszystkich większych aptekach państwa austryacko-węgierskiego.
Cena 1 pudełka 75 cnt.
Rozsyłka pocztą najmniej 2 pudełek za zaliczką.
Główny skład: Landschaftliche Apotheke **Julius Schaumann in Stockerau.** (1194 4 24)

Prawdziwą niefałszowaną

oryginalną normalną bieliznę z wełny owczej

i c. k. wył. uprz.
patent. normal. kalesony do jazdy konnej
(fabrykanci Jan Hampf & Söhne, Schönlinde)
dostarcza w uznanym najlepszym gatunku i po nader tanich cenach tylko

Ignacy Kessler.

Główny skład w Wiedniu, I, Stephansplatz, Stock-im-Eisenplatz 7.
Zamówienia z prowincyi punktualnie za zaliczką. — Katalogi i cennik darmo i opłatnie. (928-75
Uprasza się dokładnie uważać na adres.

APTEKARZA RYSZARDA BRANDTA
pigułki szwajcarskie

od 10 lat zastosowane i polecane przez profesorów, prakt. lekarzy i publiczność jako tani, przyjemny, pewny i nieszkodliwy* środek domowy i leczniczy.** ***Wypróbowane przez

prof. Dr. ***R. Virchowa*** w Berlinie, ***von Gietl*** w Monachium (†), ***Reclama*** w Lipsku (†), ***v. Nussbaum*** w Monachium, ***Hertza*** w Amsterdamie, ***Korczyńskiego*** w Krakowie, ***Brandta*** w Kolozwarze,

prof. Dr. ***v. Frerichs*** w Berlinie (†), ***v. Scanzoni*** w Würzburgu, ***C. Witta*** w Kopenhadze, ***Zdekauera*** w Petersburgu, ***Soederstädta*** w Kazanie, ***Lambla*** w Warszawie, ***Forstera*** w Birmingham,

w nieregularnych funkcyach brzucha

cierpieniach wątroby, dolegliwościach hemoroidalnych, ospałym stolcu, długotrwałem zatkaniu stolca i pochodzących z tego dolegliwości, jak: ***bólach głowy, zawrocie, duszności, utrudnionym oddechu, braku apetytu*** i t. p. Z powodu swego łagodnego działania chętnie biorą kobiety pigułki szwajcarskie aptekarza Richard Brandt i przekładają je nad ostro skutkujące sole, wody gorzkie, krople, mikstury i t. d.

W celu ochrony kupującej publiczności

zwraca się jeszcze szczególną uwagę, że znajdują się w obiegu pigułki szwajcarskie z nadzwyczaj podobnem opakowaniem. Przy zakupnie należy się zawsze przekonać przez zdjęcie zapakowanego do pudełka opisu użycia, że etykieta posiada powyższy znak, biały krzyż w czerwonem polu i podobizną podpisu Rchd. Brandta. Prócz tego trzeba jeszcze szczególniej pamiętać, że pigułki szwajcarskie aptek. Rysz. Brandta sprzedawane są w pudełkach po 70 cnt. (w żadnych mniejszych pudełkach). [920-3-]

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Ważne dla amatorów!

KRĘGLE i KULE do kręgielni, przybory bilardowe
poleca (1428-5-)
W. Krzysztofowicz w Krakowie,
Rynek 37, linia A—B.

NIEZAWODNE WYLECZENIE
w przeciągu dwóch godzin i pozbycie się **Tasiemca** bez przeczyszczenia ani przed, ani po użyciu
VER SOLITAIRE
Kapsułek przeciw Tasiemcowi **L: KIRNA**
Odlat 15 używany Środek w szpitalach paryzkich zawsze z nieomylnym skutkiem. W *Krakowie* w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego.
[1027-6-]

Jako najlepszy sposób zaprawy podłóg poleca się

LAKIER BURSZTYNOWY

firmy (1425 5-)
James & William Robinson & Co. w Londynie.
Główny skład u **W. Krzysztofowicza** w Krakowie, Rynek 37, linia A—B.

Na wakacye!

Hamaki i w ogóle wszelkie przybory gimnastyczne — posiada zawsze na składzie (1423-5-)
W. Krzysztofowicz
w Krakowie, Rynek 37, linia A—B.

„KARLSBAD."
Dr. Med. S. Hassewicz

udziela porady lekarskiej przez cały sezon kuracyjny. (1314-3-3)
Dom „Kopernik."

Szparagi

na Wielopolu Librowskiem pod Nr. 18.
(1155 6-6)

Wyroby z porcelany

słoniowej do malowania, wyroby drewniane i w ogóle wszelkie przybory dla artystów malarzy
poleca (1427 5-)
W. KRZYSZTOFOWICZ
w Krakowie, Rynek 37, linia A—B.

„LOUVRE"

Sukiennice Nr. 16.

Kapelusze damskie pierwszych firm Paryża i Wiednia.
Gorsety Imperial.
Bielizna damska paryska „Ecosse-batist".
Paryskie parasolki damskie.

W chwili obecnej kapelusze damskie najmodniejsze: **„La conquette", „Richelieu", „Montsoreau", „Sara", „Caprice".**

Kapelusze damskie od 3 złr. do 30 złr.
Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą. [1235-5-]

ZMIANA LOKALU.

Mam zaszczyt Szan. Publiczności donieść, iż od d. 1go maja przeniosłem **pracownię moją rzeźbiarsko-kamieniarską** z ul. św. Gertrudy napowrót na **ul. św. Jana do domu WP. Pareńskiej**, gdzie od r. 1861 do r. 1870 pozostawałem. — Zakład mój zaopatrzony jest w **wielki wybór gotowych nagrobków:** piaskowych i marmurowych, z labradoru, granitu i syenitu, które sprzedaję **po cenach znacznie zniżonych,** także za spłatą ratami. — Wykonywam wszelkie **roboty budowlane i architektoniczne z kamienia krajowego i zagranicznego, po cenach możliwie najtańszych.** (1183 8 15)

Fabian Hochstim.

LETNIE

ubrania czesankowe po 10 złr. 50 cent., surduty z kamizelką po 18 złr., ubrania dla chłopców po 5 złr., kamizelka pikowa 3 złr. (1256-13-15)

Heilmann Kohn & Söhne w Krakowie,
ulica Grodzka Nr. 9;
we **Lwowie,** ulica Teatralna Nr. 1; w **Czerniowcach,** Rynek Nr. 11 i w **Przemyślu.**

Nowość! węgier. patent Nr. 1018.



Nowość! austr. patent Nr. 44,738.

ZAMKNIĘCIE AMAZOŃSKIE,
ochronione patentem przed naśladowaniem,
przy damskich rękawiczkach zwraca **słuszną uwagę** jako praktyczna nowość.
Przez umyślne urządzenie 6 jedwabnych sznurków zamyka się rękawiczka szybko i pewnie za jednem pociągnięciem. Na każdą objętość ramion jednako dobrze stosowne jak gustowne, to nowe zamknięcie wyprze niezawodnie wkrótce inne zamknięcia i tembardziej się utrzyma, że zawsze dobrze działa i niemoże uszkodzić ani koronek ani podszewki rękawów. (1040-6-10)
Do nabycia we wszystkich znanych handlach rękawiczek.

Wodolecznica Salzburg-Parsch,

u stóp Gaisbergu, 15 minut od miasta, wspaniała panorama górska, kuracye wodne, mięsienie, kuracye odtłuszczenia i dyetetyczne, kąpiele elektryczne, szwedzka gimnastyka lecznicza, sala gimnastyczna, basen do pływania. — Pensyonat 2 złr. — Prospekta wysyła **Dr. Breyer.** (825 14 25)

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 czerwca 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza)

5 g. 21 m. rano osobowy pociąg z Podgórza do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia;

9 g. 18 m. rano z Krakowa / 9 g. 13 m. „ z Podgórza — pociąg osobowy do Żywca, Cieszyna, Budapesztu, Biały, Wiednia, Nowego Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja;

2 g. 44 m. po południu z Podgórza pociąg mięszany do Oświęcima;

7 g. 31 m. wieczorem z Krakowa / 7 g. 28 m. „ z Podgórza — pociąg osobowy do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja;

Przyjazd do Krakowa (Podgórza)

6 g. 20 m. rano do Krakowa / 5 g. 56 m. „ do Podgórza — pociąg osobowy ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;

10 g. 31 m. przed południem do Podgórza pociąg mięszany Oświęcima, Żywca;

4 g. 21 m. po południu do Krakowa / 4 g. 13 m. po południu do Podgórza — pociąg osobowy z Wiednia, Budapesztu, Cieszyna, Biały Orłowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;

9 g. 38 m. wieczorem do Krakowa / 9 g. 16 m. wieczorem do Podgórza — pociąg osobowy z Oświęcima.

Odjazd z Tarnowa

4 g. 56 minut rano pociąg mięszany do Suchy, Żywca, Orłowa, Koszyc;

9 g. 52 m. przed południem pociąg osobowy do Zagórza, Chyrowa, Stryja;

2 g. 39 min. po południu pociąg osobowy do Orłowa, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa

12 g. 15 m. w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa, Zagórza;

11 g. 12 m. przed połud. pociąg osobowy z Orłowa, Stryja, Chyrowa, Zagórza;

7 g. 40 m. wiecz. pociąg osob. z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Stryja, Chyrowa, Zagórza.

Książeczki rozkładu jazdy dla galicyjskich kolei państwowych sprzedają się na wszystkich stacyach po 5 centów. (895 2-)

Uwaga. Przyjazdy i odjazdy podane są według południka budapeszteńskiego.

Czcionkami Drukarni „Czasu"
Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.
Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*